Nr. 155. Kraków, 12 Lipca — Czwartek. Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 11 lipca.

Telegram wczorajszy zawiadomił nas o ogłoszeniu zapowiedzianego od paru tygodni patentu cesarskiego, zwołującego Sejm galicyjski na 8 sierpnia we Lwowie.

Nie pomylimy się twierdząc, że wiadomość ta z wielkiem i rzeczywistem przyjętą została w całym kraju zadowolnieniem, a to tem więcej, że pojawiały się wątpliwości, czy Sejm nasz w bliskim czasie zwołanym zostanie. Winniśmy przedewszystkiem zatem wyrazić wdzięczność kraju dla N. Pana, który pomimo trudności, pochodzących z potrzeby obrad parlamentów obydwóch części monarchii, nad ważnemi sprawami państwowemi i pomimo innych może względów, okazał się dbałym o prawidłowe zwołanie Sejmu naszego i konstytucyjne działanie naszej najwyższej narodowej i autonomicznej instytucyi. Widzimy w tem nowy dowód pieczołowitości monarchy o prawa i dobro kraju naszego, która tak wielce przyczyniła się do wytworzenia ścisłego między tym krajem a Koroną stosunku. Widzimy także dowód zaufania i wiary, że jak w tylu innych, tak i w dzisiejszych ważnych dla Austryi okolicznościach, Sejm nasz, dołoży starań, aby sesya jego wyszła na wspólne dobro monarchii i kraju, a potrafi uniknąć wszystkiego, coby im szkodę przynieść mogło. Odpowiedzieć zaszczytnemu zaufaniu monarchy, będzie obowiązkiem Sejmu.

Zwołanie Sejmu tem więcej naglącem i pożądanem było — a nie wątpliwie w oczach Korony i rządu wzgląd ten był przeważnym — że zbyt długo trwała tymczasowość u szczytu naszego ustroju autonomicznego, tymczasowość niekorzystna, nawet wtedy, kiedy jak obecnie, zastępca marszałka w Wydziale krajowym, pełni z całą wypróbowaną gorliwością i długiem doświadczeniem nabytą umiejętnością, ważne i ciężkie obowiązki przewodniczącego. Patent cesarski zwołujący Sejm na 8 sierpnia położy koniec tej tymczasowości a Wydział krajowy ukonstytuuje się pod kierownictwem nowo mianowanego przez N. Pana marszałka. Będzie to ważnem zadaniem nadchodzącej sesyi, bo jedynie odpowiednio i harmonijnie złożony Wydział krajowy zapewnić może w praktyce, korzystne i zbawienne działanie autonomicznych instytucyj.

Niepotrzebujemy niezawodnie mówić, iż dla nas z nową sesyą sejmową łączyła się i łączy się przedewszystkiem dawno żywiona nadzieja ogólnej reformy, która jest naszym programem. Nie łudzimy się przecież, aby w danych warunkach mianowicie czasu, program ten mógł zbyt wiele zdobyć sobie gruntu podczas nadchodzącej sesyi, a nawet niemniemamy, aby mogła około niego rozpocząć się szersza nieco praca lub stanowcza o niego zawiązać się walka. Oświadczenie prezesa ministrów w Izbie panów, iż Izby odroczone zostały do 3 września, naznacza już poniekąd granicę obradom Sejmu naszego, nad szczupłością której ubolewać możemy, lecz dziwić się tym razem niepowinniśmy, zważywszy ważność spraw państwowych, nad któremi Rada państwa ma się jeszcze zastanawiać, a które najspieszniej załatwić powinna. Nie ma nic korzystniejszego nad dokładne, a zatem jasne zdanie sobie od razu sprawy z położenia. Dla tego z góry uważamy nadchodzącą sesyę, jako przygotowawczą szczególniej co do leżącej nam najwięcej na sercu reformy, i wypowiemy zdanie nasze o jej zadaniach w tych przygotowawczych rozmiarach. Do przygotowawczych a niezbędnych czynności, zaliczyć należy sprawdzenie wyborów, wybór komisyi, ukonstytuowanie Wydziału krajowego. Czynności te już nie mało zabiorą czasu. Do rzeczy koniecznych należeć będzie uchwalenie budżetu. Oprócz tych nieuniknionych czynności, wykłuła się niespodziewanie i przypadkowo nie małej ważności sprawa, której spieszne załatwienie jest dziś dla Sejmu rzeczą godności dla kraju pierwszorzędnego interesu.

Mamy tu na myśli propinacyę, której ostateczne załatwienie stało się niezbędnem w skutku znanej a pożałowania godnej uchwały Rady Państwa. Nie byliśmy i nie jesteśmy zwolennikami ustawy propinacyjnej przez nasz sejm uchwalonej, ale dzisiaj wobec sankcyi, wobec bezwzględnego postępowania Rady Państwa i wobec własnego położenia naszego, przemawiamy stanowczo za utrzymaniem bąć co bąć tej ustawy chociażby bez żadnych zmian, aczkolwiek nie jedna byłaby nader pożądaną i potrzebną. Ustawa propinacyjna nie odpowiada ani naszym przekonaniom, ani naszemu pojęciu o reformie i jej społecznem znaczeniu, ale tak ze względów społecznych jak i innych wewnętrznych, uważalibyśmy za rzecz nader szkodliwą a nawet niebezpieczną wznowienie sporów i polemiki w tej kwestyj, a jako zupełnie nieodpowiednie odłożenie ustawy *ad acta* w skutku uchwały Rady Państwa. Dla tego należyte jej załatwienie wejść zdaniem naszem powinno koniecznie w program nadchodzącej sesyi.

Ustawa o zniesienie prawa propinacyi uchwalona przez sejm w r. 1875 a sankcyonowana przez Naj. Pana nie może obecnie wejść w życie, gdyż Rada Państwa odmówiła, żądanego przez sejm, jako *conditio sine qua non* w art. 41 ustawy krajowej, uwolnienia od stępli i opłat dla pertraktacyi spraw propinacyjnych. Rzeczą jest teraz rządu, a raczej obowiązkiem jego wobec korony i kraju zawiadomić sejm o stanie sprawy, to jest o sankcyi udzielonej przez Naj. Pana i o przeszkodach stawianych przez Izbę deputowanych. My zaś nie wątpimy, że sejm pospieszy z uchwaleniem zniesienia artykułu 41 ustawy propinacyjnej; gdyż obecnie tym jedynie sposobem załatwić może ostatecznie sprawę od tylu już lat wiszącą.

Chcąc zużytkować dalej zbyt niestety krótką sesyę, sejm gdyby mu na to wystarczyło czasu, powinienby natychmiast przystąpić do ustawy drogowej, już dla tego, że do niej znajdzie w drogocennych pracach Wydziału krajowego, gotowy materyał, którego jak najspieszniejsze zużytkowanie jest nader pożądanem. Do najszczęśliwszych zaliczyćby mógł kraj wypadków, gdyby po koniecznem załatwieniu powyżej wskazanych czynności, sejm mógł go obdarzyć, w tej sesyi, ustawą drogową.

Załatwienie sprawy propinacyjnej i ustawy drogowej, już dla tego zadowolniłoby nas, iż obydwie są częściami i to ważnemi, ogólnej reformy, jak my ją rozumiemy, to jest reformy wnikającej we wszystkie nasze stosunki, oparte na dzisiejszym stanie rzeczy, a głównie w stosunki wiejskie.

Zbytecznem przecież będzie z naszej strony dodać, że głównym dla nas punktem i treścią reformy, która jest naszym programem, a której stopniowe przeprowadzenie, uważamy za główne nadal zadanie sesyj sejmowych, jest wniosek posła Dunajewskiego. Otóż nietylko nie łudzimy się aby podczas krótkiej przyszłej sesyi przyszedł on pod dyskusyę, ale nawet nie mniemamy aby mógł być postawionym. Obejmuje on zbyt ważną i doniosłą część ogólnej reformy aby życzyć sobie można dorywczej nad nim dyskusyi, lub chcieć go dla demonstracyi stawiać. My którzy stoimy wytrwale przy tym wniosku i mamy na sercu przyszłe jego losy, nie chcemy ani względem niego ani względem nadchodzącej sesyi zgrzeszyć doktrynerstwem lub uporem i chcemy być wniosku nie teorytycznemi ale rzeczywistemi rzecznikami i dla tego wolimy oswoić się z myślą, iż ze względów praktycznych nie będzie on może wniesionym podczas obecnej sesyi. Jest to z naszej strony prostem obliczeniem się z czasem i uznaniem przykrej konieczności. Mamy na pociechę to głębokie przekonanie, że wniosek Dunajewskiego stać będzie na porządku dziennym kraju, chociażby dla braku czasu nie przyszedł na porządek dzienny sejmu. Godząc się teraz z konieczności na przygotowawczą sesyę, wyczekiwać będziemy tem tęskniej przyszłej wiosennej, że na niej wniosek Dunajewskiego wszechstronnie rozebranym a mamy nadzieję i należycie załatwionym zostanie. Obecnie zaś zadowolnimy się uchwaleniem dwóch powyżej wskazanych spraw, już dla tego samego, że obie wchodzą w ramy tego, co nazywamy reformą.

Byłoby przeciwnem i uczuciom kraju i tradycyom, gdyby nowo wybrany sejm, zebrawszy się po raz pierwszy, nie przemówił do monarchy. Milczenie byłoby tu niejako świadectwem niemożności lub nieumiejętności wypowiedzenia tego, co należy i można, bez szkody dla monarchii i kraju, powiedzieć. Mniemamy więc, że do koniecznych czynności sejmu, zaliczyć nam należy z góry uchwalenie adresu do korony.

W takich zarysach przedstawia się nam przyszła sesya sejmowa. Kończąc winniśmy wyrazić gorące życzenie, aby posłowie nasi przejęci do głębi pozebrali się na nią, przejęci do głębi poczuciem, że pierwszy to jest sejm, którego skład odpowiada uprawnionym życzeniom narodu, bo jest wyrazem i dowodem nie małego postępu społecznego, bo świadczy, że nareszcie obudziło się zaufanie niższych warstw wiejskich do wyższych, i stanu włościańskiego do obywateli stanowiskiem i wykształceniem wybitniejsze zajmujących miejsce. Jesteśmy przekonani, że dla tego właśnie, całe społeczeństwo polskie, baczną zwróci na ten sejm uwagę. Nienadużywać ale zużytkować ten widoczny postęp społeczny, winno być jego hasłem. Nietylko niezawieść, ale odpowiedzieć, położonemu przez niższe warstwy zaufaniu; oto zadanie. Myśl ta stanie się najlepszym i nieomylnym przewodnikiem, tak co do wewnętrznego jak i politycznego działania sejmu. Przejęci nią posłowie, przy każdej czynności, spełnią najważniejszą, bo moralną stronę, naszego programu reformy, którego głównym celem jest ład i zgoda społeczna, i zarazem, ominą nie jeden skopuł a niespuszczą niezawodnie nigdy z uwagi wspólności interesów kraju i monarchii, która dziś ściślejszą jest niż kiedykolwiek.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 10 lipca.

O W polityce zagranicznej nic nowego. Oczekują przebiegu walki w Azyi i nad Dunajem. Co się tyczy stosunku Austryi do Rosyi, znany epizod czarnogórski, zamknięty mowami p. Tiszy i ks. Auersperga, wyrodził pewne kwasy dyplomatyczne, o których dziś jeszcze nie pora wspominać. W tej sprawie jeszcze nie wyrzeczono ostatniego słowa. Zwycięzca jest zbyt roztropnym, aby miał głosić swój tryumf. Owszem zaprzecza, aby istniał stosunek zwycięzcy do zwyciężonego, utrzymując, że w polityce austryacko-węgierskiej j e d e n tylko istnieje kierunek, t.j. bezwzględnej na teraz neutralności, nie zwróconej ani przeciw Rosyi, ani przeciw Turcyi. Jeżeli Austrya uczyniła kroki na korzyść Czarnogóry, to powodować się mogła dwoma względami: raz uważa Czarnogórę za stałego sąsiada, z którym z powodu bliskości zatoki kotarskiej bądź co bądź trzeba pozostać na dobrej stopie, powtóre Turcya wycofując swą armię z granic czarnogórskich, może jej lepiej użyć przeciw Rosyi nad Dunajem, lub przeciw gotującym się buntom w prowincyach greckich. Tymczasem Czarnogóra źle wywdzięcza się za oddaną sobie usługę, albowiem wypiera się stanowczo, jakoby Austrya wstawiła się za nią w Stambule. Czarnogóra przypisuje odwrót Turków własnej swej bitności. Duma Czarnogórców niepozwala na inny środek ocalenia.

Około przyszłych rządów ks. Czerkaskiego w Tirnowie w Bułgaryi snują się całe legendy. Dzienniki składają dowód sprytu politycznego, przywięzując do tych rządów tak wielką wagę. Imie Czerkaskiego i wybór miasta dla instalacyi rządów jego same przez się są programem nader jasnym, którego chyba ślepy nie widzi i nie rozumie. Dlaczego Rosya wybrała sobie właśnie ks. Czerkaskiego na organizatora Bułgaryi? dlaczego właśnie w Tirnowie, w dawnej stolicy carów bułgarskich, urządza siedzibę ks. Czerkaskiego? Czyżby Rosya to uczyniła, gdyby miała zamiar pozostać w Bułgaryi tylko prowizorycznie, tylko przez czas wojny? Tutaj żadnym nie oddają się złudzeniom, a jeśli *Fremdenblatt* i *Montagsrevue* udają, jakoby nie były zaniepokojone ani odezwą do Bułgarów, ani rządami ks. Czerskaskiego, to mimo to nie przestają tu bacznie śledzić politycznych i administracyjnych kroków Rosyi w Bułgaryi, mogących stać się zarodem przyszłych zatargów z Austryą. Car obiecuje, a panslawiści działają.

Odwrót wojsk rosyjskich w Azyi, odwrót ze wszystkich punktów dotąd zajętych, jest faktem. Nie jest on wszelako następstwem klęsk wojskowych. Porażki rosyjskie nie były tego rodzaju, aby miały spowodować tak nagły odwrót wojskowy. W Stambule łamią sobie głowę nad tą zagadką. Jedni mniemają, że Rosyanie obawiają się ruchów powstańczych w tyłach swoich, drudzy, że część armii azyatyckiej ma być przeniesioną nad Dunaj.

Podług wiadomości z Bukaresztu, ks. Karol jest duszą stronnictwa czynu. Pała on żądzą akcyi wojskowej. Odzywa się w nim krew Hohenzollerów. Ks. Gorczakow, poparty przez wpływowych bojarów rumuńskich, usiłuje markować i hamować ten zapał prusko-rumuńskiego księcia, ale podobno nadaremno. Trudno przypuścić, aby rząd pruski był obcym tej chęci pływania na wielkich wodach europejskich.

O zjeździe Cesarza austryackiego z cesarzem Wilhelmem nie ma co mówić. Nastąpi on tak tego roku, jak każdego lata, ilekroć Cesarz Niemiecki jedzie do Gastein.

Nowa Presse, niewiedzieć zkąd, nagle pisze o kokietowaniu Polaków z Rosyą, czy też Rosyi z Polakami i przytacza *Czas* w dowód swego twierdzenia. *Nowa Presse*, sprzyjająca Turcyi, korzysta z chwilowego wiatru anti-rosyjskiego. Z jednej strony chciałaby podżegać Polaków, których spokojna, godna i politycznie dojrzała postawa jej widocznie nie dogadza, z drugiej zaś strony straszyć Austryę aliansem polsko rosyjskim, a wreszcie może dolać wody na młyn gazet lwowskich, które zwykły brać rozsądek za zdradę lub odstępstwo.

Dzienniki węgierskie bardzo srożą się na Radę państwa i na gabinet przedlitawski z powodu złego stanu sprawy ugodowej, szczególnie z powodu wrzekomej słabości, jaką okazali ministrowie przedlitawscy, nie postawiwszy od razu kwestyi gabinetowej. Jak rzeczy teraz zaszły, odwrót Rady państwa zdaje się być rzeczą niemożebną. P. Herbst zamknął sobie zupełnie odwrót ostatnią odpowiedzią, udzieloną deputacyi węgierskiej. Propozycye *in minus* mogą tylko wyjść ze strony Węgrów. Zgodność wszystkich członków deputacyi przedlitawskiej zasługuje na uwagę, tak iż *Deutsche Ztg* mieniła hr. Hohenwarta prawdziwym Austryakiem, bez zwykłego ironicznego dodatku. W Jesieni będziemy w każdym razie świadkami scen parlamentarnych burzliwych i ciekawych.

Tak wielce cenną sprzeczkę między p. Dunajewskim a p. Giskrą na ostatniem posiedzeniu Izby deputowanych, dzienniki prawie milczeniem pominęły.

Z nad Nilu 2 lipca.

△. Wobec wielkiego przesilenia, które Wschód obecnie przebywa, nie będą może bez zajęcia dla czytelników *Czasu* wiadomości z Egiptu, kraju wprawdzie położeniem swojem stojącego zdala wypadków wojennych, lecz powołanego przecież do odegrania roli niepośledniej w dalszem rozwijaniu się dramatu, którego dotychczasową widownią są brzegi Dunaju i morza Czarnego. Jako stanowisko środkowe między trzema częściami starożytnego świata Egipt posiadał po wszystkie czasy wysokie polityczne znaczenie, a znaczenie to niezmiernie się wzmogło odkąd przekopany kanał suezki stał się wolną drogą do Indyj i dalszego Wschodu. Anglia dała właśnie miarę całego znaczenia, jakie ma dla niej międzymorze Suezkie a zatem i Egipt, oświadczając urzędowo, że dalsze jej bierne zachowanie się w wojnie obecnej zależnem będzie od poszanowania neutralności kanału przez strony wojujące. Interes zatem państwa Anglo-Indyjskiego skupia się teraz głównie w Egipcie, a w razie ostatecznego rozkładu Turcyi, interes ten stałby się jeszcze żywotniejszym dla Wielkiej Brytanii. Jakie będą losy starożytnej ziemi Faraonów wśród przewrotów, na jakie się na Wschodzie zanosi, jest to, jak na teraz, niedocieczona zagadka, równie jak cały przyszły rozwój wypadków na wytworzenie których prócz przeważnego działania siły, składa się tyle rozlicznych żywiołów. Cokolwiekbądź, Egipt będzie niechybnie, z natury rzeczy, jednym z głównych czynników w ukształtowaniu nowego porządku rzeczy mającego wyniknąć z teraźniejszego zamieszania, i zasługuje przeto na baczną uwagę tych wszystkich, którzy śledzą z zajęciem przebieg polityki bieżącej.

Ze wszystkich części składowych państwa Ottomańskiego, Egipt, posiadający ludność niemal jednolitą, to jest przeważnie muzułmańską, i jednej tylko, arabskiej mowy, przytem karną a raczej niewolniczo uległą każdej zwierzchności, przedstawia najłatwiejsze warunki rządzenia. Tutaj wola rządzącego nie napotyka żadnej z tych mnogich trudności, które tamują i niweczą zbyt często każde ulepszenie, każdą zamierzoną reformę w krajach, zostających w bezpośredniem władaniu sułtana. Temu to przypisać należy, że zewnętrzne przynajmniej pozory cywilizacyi rozwinęły się tutaj nierównie szybciej niż w Turcyi, i że przerobienie całej machiny rządowej i niektórych instytucyj głęboko sięgających w życie społeczne, jako to sądownictwo, całkowicie przeprowadzonem zostało w Egipcie, podczas gdy właściwe prowincye tureckie przyobiecane mają sobie dopiero ustawą konstytucyjną niedawno rozdaną te zasadnicze warunki bezpieczeństwa, porządku i dobrobytu ogólnego. Te tak pomyślne dla władzy przymioty tutejszej ludności, jej ducha i nawyknień, obok obfitych źródeł pomyślności, jakie otwiera przyrodzone bogactwo kraju i szczęśliwe jego dla handlu położenie jeograficzne, powinnyby zapewniać władcy Egiptu stanowisko wyjątkowo pomyślne i godne zazdrości, zwłaszcza też w naszej epoce, gdy zadanie rządzących stało się w ogólności ciężkiem brzemieniem, a niejedna korona zamieniła się w prawdziwy wieniec cierniowy. I tutaj wszakże nieograniczona samowola sprowadziła zwykłe swoje następstwa, uwodząc rozumnego z resztą i ożywionego dobremi chęciami Chedywa Izmaila baszę do nadużycia środków finansowych Egiptu w sposób, który wycieńczył zamożność kraju i doprowadził skarb nad otchłań bankructwa. Złożyły się na sprowadzenie tej ruiny olbrzymie prace publiczne, po większej części pożyteczne wprawdzie, lecz które przedsiębrane z gorączkowym pośpiechem, bez rozwagi i należytej kontroli pochłonęły sumy bajeczne, dalej niepomiarkowana rozrzutność na utrzymywanie dworu z prawdziwie cesarskim przepychem, na budowę mnogich pałaców, łączących w sobie wystawność Wschodu z niemniej korzystnym europejskim wykwintem, a nakoniec bezwstydna grabież urzędników i przedsiębiorców wszelkiego stopnia, jako też chciwość bankierów, wyzyskujących kłopoty skarbu przy pośredniczeniu w nieustannych, a coraz to uciążliwszych pożyczkach. Początkowa łatwość w znajdywaniu kredytu na pieniężnych targach Europy sprowadziła nadużycie tego zgubnego środka, zapełniania coraz to wzrastającego deficytu, do tego stopnia, że dług publiczny Egiptu, wynoszący przy objęciu rządów przez Izmaila baszę zaledwie 40 miliony funt. sterl., czyli 100 milonów fr., wzrósł w przeciągu lat piętnastu do olbrzymiej cyfry 80 milionów funt. sterl., to jest 200 milionów franków; opłacenie zaś procentów i umorzenia pochłania 6 milionów funt. sterl., podczas gdy całkowity budżet dochodów wynosi zaledwie 11 milionów. Gdy rzeczy doszły do tego stopnia, przy wyczerpanym kredycie i wytężonym do ostatecznego stopnia opodatkowaniu „nędznego podatkującego ludu,“ rząd znalazł się w najkrytyczniejszem położeniu i zmuszony został zawiesić wszystkie niemal swoje wypłaty — rząd zaś w Egipcie bardziej niż którybądź inny na świecie pochłania w siebie wszystkie zasoby i środki materyalne kraju; — dałby się on słusznie przyrównać do pompy ssącej i tłoczącej, która wciąga w siebie soki jego żywotne i znowu rozlicznemi kanałami rozlewa je po nim; odkąd więc te soki dalej wysysane do ostatniej kropli przez ową potężną machinę, przestały nazad napływać, wyschły źródła pomyślności publicznej, pieniądz znikł z obiegu, wszelkie przedsiębiorstwa podupadły, nastąpił ogólny zastój interesów i zubożenie powszechne. Egipt, będący przed kilku laty, a zwłaszcza w czasie robót kanału Suezkiego, prawdziwem Eldorado, gdzie złoto sypało się z nieprzebraną obfitością, a każdy przedsiębiorczy człowiek mógł się z łatwością dorabiać znacznego majątku, stał się krajem tak biednym, że stosunki jego finansowe i ekonomiczne dadzą się chyba porównać do tych, jakie istnieją niestety w krajach, położonych po obu brzegach Litawy.

Wiadome są przejścia i zatargi, jakie miał rząd egipski w ciągu dwóch ostatnich lat z wierzycielami swoimi. Gdy po zawieszeniu wypłaty kuponów długu publicznego, posiadacze europejscy tego długu ogromny wrzask podnieśli i skłonili swe rządy do uczynienia przedstawień na ich korzyść, rząd egipski zamianował tak zwaną komisyę nadzorczą długu publicznego, złożoną z europejskich urzędników, mającą czuwać nad ścisłem dopełnianiem jego zobowiązań, a na czele takowej postawił byłego ministra skarbu królestwa Włoskiego, senatora Scialoja. Gdy jednak członkowie tej komisyi, dotknięci zapewne panującą tutaj oftalmią, nie dostrzegali trwającego dalej marnotrawstwa dochodów wyraźnie zastrzeżonych na opłacanie procentów i umorzenia, i nie dawali wcale znaku życia, chyba przez zapisane w budżecie rozchodów zbytkowne ich pensye, wierzyciele powtórnie się wzburzyli, a rządy, mianowicie francuski i angielski, postanowiły ująć się za nimi w sposób skuteczny. Jakoż w skutek podanego *ultimatum* przez ajentów dyplomatycznych obu tych mocarstw, rząd Chedywa musiał ustąpić i poddać się ciężkim, lecz nieuniknionym warunkom, zabezpieczającym skutecznie prawa wierzycieli.

Dotychczasowy minister skarbu, wszechwładny i osławiony zdzierca Izmail basza Mufetisz, został złożony z urzędu, aresztowany i po krótkiej indagacyi ogromny majątek jego zabrano na skarb, a jego samego zasłano do Fazoglu, kraju całkiem dzikiego, położonego na południe Sennaru, dokąd najwięksi złoczyńcy skazani bywają na wygnanie. W drodze wszakże Mufetisz umarł nagłą śmiercią, o której rozmaicie szeptano sobie do ucha. Jakkolwiekbądź miejsce tego kozła ofiarnego za grzechy rządu Chedywa objął jeden z synów wicekróla, Hussein basza, starszy syn a domniemany następca Tewfik basza został ministrem spraw wewnętrnych, a ministrem wojny brat ich Hassan basza, młodzieniec który wykształcił się wojskowo w służbie pruskiej i odbył zaszczytnie kampanię abisyńską. Nierównie atoli ważniejszem od tych zmian w osobach jest formalne zastawienie większej części dochodów tak stałych jak niestałych na rzecz długu publicznego i postawienie na czele różnych gałęzi administracyi skarbowej urzędników europejskich, przedstawionych przez rządy francuski i angielski. Francuzom dostał się zarząd poboru podatków i głównej kasy skarbowej; Anglicy wzięli dla siebie administracyę kolei żelaznych, poczt, telegrafów i fabryk cukrowych. Spodziewać się należy, iż tym sposobem pewien ład wprowadzony będzie do skarbowości Egiptu, a niema wątpliwości, że zasekwestrowane dochody zapewniają na przyszłość regularne opłacanie przypadających półrocznie kuponów. Tymczasem rząd, któremu pozostawiono zaledwie 100 milionów franków na opędzenie wszystkich wydatków publicznych, znajduje się w najtrudniejszem położeniu, a ponieważ nie może być mowy o okrojeniu lub tem bardziej o zniesieniu listy cywilnej wicekróla i jego rodziny, wynoszącej do 15 milionów, chociaż, posiadając niemal połowę kraju, mógłby zdaje się poprzestać na dochodach dóbr czyli Deiry, urzędnicy za to, zwłaszcza nie zaszczyceni tytułem baszy lub beja, czekać muszą po roku na wypłatę swych pensyj.

Rozumie się, że przy podobnym niedostatku w skarbie udział w wojnie obecnej, nakazany lenniczym stosunkiem Egiptu, wcale nie jest pożądanym dla tutejszego rządu. Była nawet chwila wahania się co do wysłania posiłków i mówiono, że w zamian za neutralność wice-króla, Rosya poczyniła mu dalekko sięgające obietnice, a tymczasem pozostawi tu swego jeneralnego konsula. Nacisk wszakże opinii ludności muzułmańskiej, zbudzonej ze zwykłego letargu, na odgłos wojny świętej i wpływ nieprzeparty dyplomacyi angielskiej, skłonił wreszcie Chedywa do porzucenia tej początkowej swojej dwuznacznej postawy.

Flaga rosyjska zwiniętą została, tak jak w innych prowincyach tureckich, a mały korpus posiłkowy złożony z sześciu batalionów piechoty, dwóch bateryj artyleryi i trzech szwadronów wyborowej jazdy, wyprawiony został do Turcyi, w dodatku do ośmiu tysięcy wojska wysłanego przed rokiem na wojnę z Serbią. Młodszy syn Chedywa, Hussein basza objął dowództwo tego nielicznego, ale dobrze wyćwiczonego i należycie opatrzonego wojska posiłkowego, które zapewne tak jak w poprzedniej wojnie odznaczy się walecznością i porządkiem tak w obozie jak w boju, między najlepszym ottomańskim żołnierzem.

Zresztą, prócz żywego a nawet gorączkowego zajęcia, które wojna wzbudza w krajowej i napływowej ludności, skutki jej, jak na teraz, czuć się jeszcze nie dają. Liczba okrętów, które przepływają kanał Sueski, wzrasta nieustannie i dojdzie zapewne tego roku do 2000, podczas gdy w roku zeszłym liczba ta wynosiła 1,500 statków (z których 1200 pod flagą angielską), mierzących 4 miliony beczek objętości; dochód zaś z opłat pobranych na kanale doszedł znacznej cyfry 30 milionów franków. Doświadczenie więc kilkunastoletnie jak najzupełniej zatwierdziło pożyteczność i ogromną uniwersalną doniosłość tego wielkiego dzieła, które uwieczni pamięć jego założyciela czcigodnego p. de Lesseps. Szanowny starzec doczekał się tej rzadkiej chluby, iż najzaciętsi przeciwnicy wielkiego przedsięwzięcia, którego wykonanie napotykało tyle niechęci i zaciętego uporu, sami je teraz przyswoili sobie za własne i gotowi są na największe ofiary, aby nienaruszalność jego utrzymać. P. de Lesseps jest słusznie osobistością najpowszechniej szanowaną w Egipcie, gdzie corocznie spędza kilka miesięcy zimowych, zajmując się ciągle, pomimo podeszłego wieku, interesami Towarzystwa kanału, którego jest prezesem, gdyż lata nie zdołały jeszcze nadwątlić jego rzadkiej fizycznej i umysłowej energii.

Kończąc zbyt już rozwlekłą tę korespondencyę, dodam tylko, że Grecy tutaj zamieszkali w bardzo znacznej liczbie, zaczynają tłumnie wyjeżdżać do swego kraju dla wzięcia udziału w niechybnej walce z dziedzicznym wrogiem.

Do następnej korespondencyi odkładam szczegóły o społecznych stosunkach tego kraju, o właściwościach cechujących różne warstwy jego ludności, wreszcie o sposobie, w jaki się przyjęła i krzewi zaszczepiona w nim od tak niedawna cywilizacya europejska.

Kraków 11 lipca. Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza następujące pismo:

Patent cesarski z d. 6 lipca 1877 r.
dotyczący zwołania sejmu królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wks. Krakowskiem.

My Franciszek Józef I, z Bożej łaski cesarz austryacki, król węgierski i czeski, król Dalmacyi, Chorwacyi, Slawonii, Galicyi, Lodomeryi i Illyryi, król Jerozolimski itd. itd., czynimy wiadomem:

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wks. Krakowskiem zwołany zostaje na d. 8 sierpnia 1877 do stołecznego miasta Lwowa.

Dan w Naszym zamku letnim Laxenburgu dnia 6 lipca 1877 r. a Naszego panowania dwudziestym dziewiątym roku.

Franciszek Józef w. r.

Auersperg w. r. *Lasser* w. r. *Stremayr* w. r.
Glaser w. r. *Unger* w. r. *Chlumecky* w. r.
Pretis w. r. *Horst* w. r. *Ziemiałkowski* w. r.
Mannsfeld w. r.

Jego C. i K. Apost. Mość raczył postanowieniem najwyższem z d. 6 lipca r. b. mianować posła sejmowego hr. Ludwika Wodzickiego marszałkiem krajowym w królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz Wks. Krakowskiem, a grecko-katolickiego biskupa w Przemyślu X. Jana Saturnina Stupnickiego, jego zastępcą w przewodniczeniu sejmowi.

Gazeta Lwowska w depeszy z Wiednia donosi, że NPan postanowieniem najwyższem z dnia 6 lipca raczył nadać marszałkowi krajow. hr. Ludwikowi Wodzickiemu godność rzeczywistego tajnego radcy.

Wiedeń 10 lipca. O ostatnim przebiegu rokowań deputacyj regnikolarnych donosi *Pester Corr.* co następuje: Sprawozdawca deputacyi węgierskiej Dr Falk wypracował protokół końcowy *stante sessione* w języku węgierskim i niemieckim, tak że z tą obszerną pracą gotów był do godz. 7mej wieczór. Wśród tego deputacya austryacka zawiadomiła węgierską, że już tego dnia nie może dłużej czekać na nuncyum, lecz w sobotę, aby nie zwlekać odjazdu delegatów węgierskich, zejdzie się o godz. 9tej rano na posiedzenie i jeszcze przed południem da odpowiedź deputacyi węgierskiej. W sobotę zeszli się członkowie deputacyi austryackiej o godz. 11ej na posiedzenie, a jakkolwiek Dr Herbst przyniósł już ze sobą gotowy projekt protokółu końcowego, mimo to wszczęła się trzechgodzinna dyskusya nad tem, co dalej robić. Obecni na posiedzeniu ministrowie Auersperg i Pretis przemawiali za łagodniejszą osnową nuncyum. Widząc jednak, że wszyscy zgadzają się na wnioski Dra Herbsta, zachowali się nagle biernie i dopuścili do uchwały. Członkowie deputacyi węgierskiej, którzy tymczasem zgromadzili się o godz. 11ej w sali posiedzeń swoich, nadaremnie czekali na przyobiecaną odpowiedź. Niewiedząc jeszcze o godz. 12ej, czy i kiedy nadejdzie nuncyum deputacyi austryackiej, rozeszli się, nie powziąwszy żadnych dalszych uchwał. Po południu zaś nie czekając już wcale na odpowiedź austryacką, odjechali do Pesztu. Pozostał tylko prezes deputacyi Józef Szlavy, który wieczorem odebrał nuncyum od hr. Wrbna, prezesa deputacyi austryackiej.

Rosya.

Kwestya tak zwanego „pojednania Rosyan z Polakami,“ wywołana z inicyatywy profesora Gradowskiego, acz nieprzekracza dotychczas szczupłego zakresu polemiki, niewpływającéj na zmianę systematu rządu rosyjskiego w Polsce, nieprzestaje być wszakże na porządku dziennym w prasie rosyjskiéj, stawszy się widocznie kwestyą, w której wszelkie możebne dyskusye obustronne, chociażby najdrażliwszéj treści, rząd, nie bez zamiaru zapewne, postanowił tolerować, a może i protegować do pewnego stopnia i czasu. *St. Pet. Wiedomosti*, jak już raz wspominaliśmy o tem, otwarły w swych łamach rubrykę stałą, poświęconą specyalnie „sprawie polskiéj,“ co jest objawem zupełnie nowym, a dowodzącym, że zwrot ku „pojednaniu“ istnieje w Rosyi i przez prasę poważną, jawnie jest popieranym. Zachodzi więc tylko pytanie, czy ten zwrot jest szczerym, czy też pozornym, nakazywanym przez względy polityczne? Czy jest sam w sobie celem, czy tylko środkiem? Dotąd, przy zupełnym braku faktów, któreby zwrotowi powyższemu, platonicznemu, odpowiadały czynnie, nic zgoła nieprzemawia na korzyść pomyślnego rozwiązania powyższych wątpliwości. Nie przesądzamy jednak przyszłości.

Wierni raz powziętemu zamiarowi notowania wszystkiego, cokolwiek w „kwestyi polskiéj“ ogłaszać będzie prasa rosyjska, podajemy dziś czytelnikom naszym nowy list emigrantów polskich do profesora Gradowskiego, umieszczony *St. Piet. Wiedm.* w rubryce „sprawa polska.“ List ten jest przeważnie odpowiedzią emigrantów na artykuł dziennika *Nowoje Wremia*, podany przez nas w N. 140 *Czasu*, a zawierający zarzuty przeciw szczerości pierwszego listu emigrantów i rozmaite namiętne wycieczki przeciw „szlacheczyznie polskiéj,“ „jezuityzmowi,“ „pysze Polaków.“ itd. Artykuł ów, o czem zapomnieliśmy w swoim czasie wspomnieć, a o czem wzmianka okazuje dziś potrzebną, nosił nazwę ironiczną „Bracia Polacy.“

Nadmienić tu jeszcze winniśmy, że profesor Gradowski, posyłając redakcyi *St. Piet. Wiedm.* niniejszy drugi list emigrantów dla ogłoszenia, w liście swoim do redaktora powiada, iż są tacy, którzy podają w wątpliwość autentyczność pierwszéj odezwy emigrantów a *Neue fr. Presse* nazywa ją nawet po prostu fałszywą. „Lecz ja“ mówi p. Gradowski, „spokojnie i z uśmiechem słucham tych zarzutów, ponieważ jestem w posiadaniu własnoręcznych podpisów autorów pierwszego, jak i drugiego listu, a nawet ich jak najdokładniejszych adresów, których tylko wyjawić do pewnego czasu nie mogę, nie będąc do tego upoważnionym.“ Źródło zaś pogłoski „o fałszywości listu“ upatruje p. Gradowski w następującéj okoliczności: „Autorowie listów należą do téj partyi emigrantów polskich, która obrała sobie za hasło: „pojednanie z Rosyą.“ Dla tych ostatnich kierunek i dążności pierwszych nie są naturalnie miłemi. „Polak nie może w ten sposób przemawiać!“. krzyczą oni... I zamiast wszelkich polemik i dyskusyj, uznają za najodpowiedniejsze swym celom ogłaszać po całym świecie, że list jest fałszywym.“

Nowy list emigrantów polskich brzmi *in extenso* jak następuje:

„Szanowny profesorze! Z listu twojego, umieszczonego w *St. Piet. Wiedm.* powzięliśmy dostateczne wyobrażenie o zamąceniu pojęć, które przeważa w publicystyce rosyjskiéj względnie kwestyi polskiéj. Tak: jest to chaos nad wszelkie pojęcie. Obawy nasze sprawdziły się. Smutno to, ale smucić się nie mamy czasu. Chwytamy co prędzéj za pióro.

„Oświadczyliśmy otwarcie, nieważając bynajmniéj na niepopularność tego oświadczenia, że Polacy są konserwatystami, chociaż słyną w świecie za rewolucyonistów, tudzież że i jedno i drugie wytyka się Polakom jako wina i zbrodnia.

Powiedzenie nasze sprawdziło się. *Nowoje Wremia* potępia publicznie nasz konserwatyzm, upatrując w nim występek kryminalny i cechując go przezwiskami klerykalizmu, jezuityzmu i oligarchii. Dawniejszemi czasy tenże sam dziennik w pięknym artykule p. n. „Czyliż już nie pora?“ narzekał na polskich rewolucyonistów; teraz zaś, przez nowy wyrok, myśmy w jego oczach zbrodniarzami, bośmy konserwatystami. Gdzież konsekwencya?...

Autor artykułu „Bracia Polacy“ niepokoi się i miota, usłyszawszy niepopularny wyraz „konserwatyzm,“ chociaż obok tego twierdzi, że i Rosya posiada swój konserwatyzm, lecz ten jest w dobrym gatunku, cenny, bo rosyjski, nie zaś jakiś tam, podejrzany konserwatyzm polski. Po prostu i otwarcie autor artykułu rozumować nie jest zdolny: ustawicznie tkwi mu w myśli, że w naszym liście kryje się fałsz jakiś. Wysila się więc, bądź co bądź na odkrycie sekretu.

„Sztuka czytania i rozumienia słów w ich prostem i, że tak powiemy, prawem znaczeniu, tj. na zasadzie brzmienia każdego z osobna wyrazu, jest sztuką widocznie nad siły autora artykułu „Bracia Polacy.“ Autor posiada swój własny słownik, wyjaśniający znaczenie tajemne naszych wyrazów i ciągle doń zagląda. „Nie, nieoszukacie mię!“ powiada sobie „znam ja wasz konserwatyzm!“ I poszukawszy w swym słowniku, znajduje: „pojednanie“ to znaczy klerykalizm, oligarchia, czyli książę de Broglie; zadania ekonomiczne, to władza szlachetczyzny, pycha polska, lub też Napoleon IV; szczerość, to jezuityzm, chęć moralnego górowania nad Rosyą, albo inaczéj Pius IX.“ Słowem, wszystko znaleść można w owym przesławnym słowniku.

„Tak. Wszystko jest w owym słowniku, jak również i w artykule „Bracia Polacy.“ Dostało się tu księciu Broglie, dostało się mocniéj jeszcze Papieżowi, a najmocniéj Napoleonowi IV, ponieważ my, zdaniem autora, rachujemy dużo na przyszłe wstąpienie na tron tego młodzieńca. Oto, dokąd zaprzedził się autor! I wszystko to wypowiada poważnie, z pewnem namaszczeniem i natchnieniem nawet, nie roześmiawszy się ani razu i ciągle dając dowody wielkiéj erudycyi.

Co do nas biedaków, rzeczony autor postąpił z nami bodaj czy nie zanadto arbitralnie. Dotknęła go nasza mniemana pycha (gdzie jest ona? pytamy) i natychmiast doraźnie, wymierzył nam za nią karę. Wysypuje on na nas obfity zasób przydomków, w formie i przymiotników, i rzeczowników, i nawet poprostu przezwisk. „To są“, powiada on „żywe trupy, z pojęciami przedpotopowemi! to są zarozumialcy, pyszałki, lisy, klerykały, konserwatyści, rewolucyoniści, jezuici, broglięści, papiści, bonapartyści i oligarchowie!“

„Taki to jest uprzejmy, łagodny i braterski ton dziennika *Nowoje Wremia.* Autor wspomnionego artykułu, bez żadnych skrupułów puszcza się w domysły, o celach, gwoli którym my, według jego słownika i wyliczeń kabalistycznych, pisaliśmy list nasz, upozorowany hasłem pojednania. Niepokoi go i dręczy mechanizm sekretów, zawartych w tym liście, który zdaniem jego, w żaden sposób szczerym być nie może.

„Od domysłów, jenialny ów publicysta przeskoczył wprost do wniosków pozytywnych i zawyrokował, że oświadczenia nasze są fałszywe, a więc niebezpieczne.“

„Możnaby to wszystko przyjąć za żart chyba, ale żarty autora „Braci Polaków“ nie zabawne i nie wesołe są zgoła. Wogóle niewłaściwe są żarty bądź ze strony waszej bądź naszej, w uroczystej chwili, gdy dotykamy tak ważnej sprawy. *Nowoje Wremia* żartuje bardzo szkodliwie: na szczere bowiem oświadczenia i poglądy Polaków, na uwagi poważne o powodach waśni wiekuistej, odpowiada z góry i hardo: „My wiemy, że to są wszystko podejścia i wybiegi! Gdybyście wy nie byli konserwatystami, klerykałami, broglistami i bonapartystami, to jeszczeby może warto było z wami mówić; ale wy jesteście tacy i owacy, to ruszajcież sobie do ks. de Broglie!“

„I to jest jedyna odpowiedź na naszą próbę, przedsięwziętą z rozmysłem dojrzałym, bądź co bądź poważną, a wcale nie fałszywą.

„Poczytujemy sobie za obowiązek wyjaśnić Ci, panie profesorze, raz jeszcze treść zasadniczą oświadczeń naszych poprzednich: być bowiem może, żeśmy się wyrażali ciemno, lub dwuznacznie, albo nie dopowiedzieli całej naszej myśli.

„Powiedzieliśmy otwarcie i dziś powtarzamy, że od roku 1870 uprzytomniły się przed nami nowe prawa grupowania się narodów i mocarstw w nowe, potężne jednostki. Poddajemy się właśnie tym prawom, gdy oświadczamy szczerze pragnienie pojednania z Rosyą. Prawa owe wynikły naturalnie ze zjednoczenia, albo jeżeli chcecie ze zlania się interesów abstrakcyjnych z widomemi i namacalnemi. Wygląda to nie poetycznie i nie powabnie, lecz jest prawdą ścisłą. Snać i polityka jest także jednostką, potrzebującą dwóch biegunów wspomnionych. Panowanie tych praw sięga i w dziedziny ekonomiczne. Język zachodu, odźwierciedlający ściśle wszystko, co jest nowe, pożyteczne i praktyczne, wzbogacił się nawet ostatniemi czasy w wyrazy, określające procesa połączenia, zbliżenia, zlania się. Jest wyraz „fusion“ i maluje rzecz dobrą. Jest inny „conjonction“, również sprawa dobra i pożyteczna. Jest nareszcie „cooperation“ idea rozumna i szlachetna. Wszystko to może żyć i rozwijać się, pod tym jednak warunkiem, że po za słowem, t. j. po za dźwiękiem, jest rzecz, t. j. czyn.

„Mniemamy, że w tem wszystkiem niema nic chytrego i trudno też tu dopatrzeć się własności trupich. Niesłusznie to, nawet powiemy grubiańsko, nazywać trupami ludzi, którzy niezmordowanie śledzą za wszystkiemi objawami współczesnego ducha, a dziś nawet są gotowi zmienić front, wpatrując się usilnie i czujnie nadstawiając ucha ku stronie, gdzie pojawiają się wszelkie możebne symptomata postępu. Nie wahaliśmy się też wskazać na ten zwrot nowy w naszych pojęciach, jako na kryzys, od którego czynimy zależnym programat naszego postępowania.

„Uważalibyśmy za brak godności z naszej strony i za rzecz nieuczciwą uciekać się do tak zwanej u was *kazionszczyny*, to jest do frazesów urzędowych, jakkolwiekbądź mogą one być drogiemi i ulubionemi przez waszą prasę, która do nich od wieków przywykła. Nie mówiliśmy więc nic ani o „pokucie“ i „żalu za grzechy“, ani o jakiejś niespodziewanie zrodzonej „czułości i przywiązania do Rosyi“, ani też o „braterstwie i współplemienności“, tylkośmy oświadczyli po prostu, że przegranie naszego procesu historycznego uznaliśmy za fakt spełniony, apelując jedynie do narodu i rządu rosyjskiego, aby uznano nareszcie, że przyszła pora określenia w sposób stanowczy i ludzki stosunków naszej narodowości do rosyjskiej. Pierwszeństwa Rosyi nie przeczymy, konieczność pojednania i zgody uznajemy.

„Oto i wszystko. Niema zapewne w tem wszystkim, na pierwszy zwłaszcza rzut oka, wielkiej gorącości uczuć, jest nawet pewna oziębłość i suchość. Ale czyliż podobbna i czy przyzwoitemby było, w razie obecnym, wdawać się w deklamacye, według przepisów urzędowych? Obrzydliwą jest rzeczą grzebać ciągle i ciągle w tej starzyźnie spleśniałej!

„A autorowi artykułu „Bracia Polacy“ ciągle kręcą się na języku wyrazy: „cóż to wy panowie Polacy, nie wspominacie nic o wierności i przywiązaniu do tronu?“

„Nie! byłaby to rzecz nieprawa mówić dziś o uczuciach, które ani są ani mogą być nam znanemi w obecnej chwili. Znajdą się one, niema wątpliwości, jeśli nam opatrzność pozwoli urządzić się w sposób znośny, choćby pod cienieniem waszego tronu. Poruszyć w naszem łonie pokłady dawno zapomnianych uczuć, jest zadaniem nie trudnem wcale i prędzej przesadzimy w tem, skoro nam będzie dobrze, niż pozwolimy komuś się wyprzedzić. I sam monarchizm nie jest nam wstrętnym, nagiąć się doń potrafimy z zapałem, bośmy zdolni do wszelkiego rodzaju porywów i nawet wytrwali w nich, jak świadczy historya naszych wyznań politycznych.

„Ale to wszystko jest jeszcze przed nami w przyszłości... Udawać zaś teraz wierności i przywiązania nie będziemy.

„Oto jacyśmy jezuici, panie autorze artykułu „Bracia Polacy!“

„Idziemy dalej, panie profesorze. Darujesz nam rozwlekłość naszej obrony.

„Zaznaczyliśmy w liście naszym nowy a niewątpliwy zwrot Polaków ku wszelkim pracom, mającym związek z zadaniami ekonomicznemi. Mamy na to to pewne dane. Dwa pokolenia wychodźców polskich kształciły się we Francyi, Anglii, Szwajcaryi, Ameryce i t. d. hartowały się w twardej pracy i przywykły iść z postępem pozytywnych i utylitarnych nauk zachodu. Wszyscy oni, bez wątpienia, przyniesłiby nie małą korzyść Rosyi i Polsce w przyszłych pracach na polu ekonomicznem. Zresztą wogóle nastrój umysłów polskich objawia w sposób wyraźny popęd ku uprawianiu nauk ekonomicznych. Ten nastrój to skutek błędów i niepowodzeń na polu politycznym. Szlachectwo tu nic nie przeszkadza; równość wobec pracy i pożytku stała się dla nas tak elementarnem i pospolitem pojęciem, że śmieszną byłoby i nudną rzeczą rozwodzić się nad tem długo. Dziwny to człowiek ten autor „Braci Polaków“, że wierzy dotychczas w jakąkolwiek wartość tych spleśniałych rupieci, tych szmat starych, starganych i do tego skrwawionych! Czyż nie wstyd mu dziś jeszcze straszyć niemi polski stan włościański?

„Za cóż więc autor rzeczonego artykułu jeży się i gniewa na nas? Czyliż naprawdę usiłuje on wmówić w swoich czytelników, że nasi inżynierowie, chemicy, technologowie, rzemieślnicy, rachmistrze, lub agronomowie nie są czem innem, jeno zamaskowanymi jezuitami, oligarchami, lub nawet ajentami biednego księcia Broglie? Przyznaj profesorze, że *Nowoje Wremia* przesadziło w zbytnim zapale i gorliwości.

„Druga wina, którą w nas odkryto i za którą nas potępiono, to konserwatyzm. Powiada rzeczony autor, zapatrując się na rzecz z punktu jakiegoś kupieckiego, czy też kramarskiego, że konserwatyzm rosyjski doskonałego jest gatunku, a nasz, polski — nic nie wart.... I nie usiłuje nawet wyjaśnić, jakie zasady mu służą za podstawę podobnego gatunkowania konserwatyzmu. Z tym panem, lubiącym brakować, mówić jest trudno; ale tobie, panie profesorze, powtarzamy raz jeszcze, że jesteśmy doprawdy konserwatystami, i to „w dobrym gatunku“.

„Cóż chcecie? Widzieliśmy wiele, kosztowaliśmy wszelkich owoców politycznych i socyalnych rewolucyj, deptaliśmy po tych ścieżkach gorliwie i przy tem z najusilniejszą w świecie wiarą. I oto w końcu podsumowaliśmy rachunki swoje i cudze i zamyśliliśmy się głęboko. Wypadło z tych rozmysłów, że źle jest burzyć, źle przecinać mieczem, bo postęp — ta roślina droga i pożyteczna potrzebuje cierpliwości, pracy i nauki. Robota od siekiery, tak w technicznem, jak i moralnem znaczeniu, nie na wiele się przyda, nie przypada do naszego smaku i obrzydł już nam ostatecznie. Wszakże i wam także? nie prawdaż? Jeżeli zaś dziennikowi *Nowoje Wremia* potrzebne są koniecznie etykiety z napisem, co zawiera w sobie nasze wyznanie obecne, to możemy mu wyjaśnić, że *conservation par le progrés* byłoby najwierniejszym wyrazem naszych dzisiejszych dążności we względzie polityki i socyologii. Nauczać was nie mamy zamiaru, lecz podzielić się doświadczeniem zdobytem z młodą w tym względzie Rosyą, wszak rzeczą jest szlachetną i prawą? — „Lecz zarzutu głównego, jaki nam czyni *Nowoje Wremia*, wcaleśmy się nie spodziewali. Autor artykułu „Bracia Polacy“ trwożliwy jest aż do śmieszności. Przyśnił mu się klerykalizm — i wnet nam zarzuca, żeśmy klerykały zaciekli, bije na alarm i całą Rosyę zwołuje na ratunek przeciw zamachom klerykałów polskich! Klerykalizm, profesorze, to jest słowo ważne, którego doniosłości, być może i my sami nie rozumiemy całej, bo też to owoc nie z naszego drzewa. Z tem wszystkiem jednak jesteśmy w stanie wyłożyć nasze mu oponentowi, (chociaż właśnie za dawanie nauk tak bardzo on nas nie kocha), że klerykalizm jest zjawiskiem, właściwem plemionom latyńskim, służąc im za sztandar i hasło w ich polityce. U nas, w braku, wśród naszej emigracyi, innych mianowników ogólnych, katolicyzm łączył nas i związywał w jedną całość z ojczyzną. Lecz katolicyzm polski, od samego prawie początku swego u nas istnienia, przybrał cechy narodowe, i że się tak wyrazimy, domowe, a zawsze umiarkowane. Bywały zapewne wyjątki, lecz pozwólcie nam zamilczeć o nich, za co my nawzajem nie dotkniemy zgoła świeżutkich dowodów waszej nietolerancyi religijnej. Jeżeli w spółczesnym katolicyzmie polskim ktokolwiek może wynaleść ślady żółci, są to bez wątpienia wyniki naszej tułaczki i cierpień beznadziejnych. Nie traćcie nareszcie z uwagi, że katolicyzm polski, przeniesiony na obcą glebę, pod niebo pełne burz politycznych, mógł czasami zmieniać swój charakter, lecz to były tylko wyjątki i skutki stanu przejściowego. Ostateczny wyrok w tej kwestyi byłby w każdym razie dziś jeszcze przedwczesnym. Zresztą w sprawie pojednania naszego z wami, ważnemi są bardziej nasze polityczne, nie zaś religijne przekonania. Dajcie tym ostatnim swobodę i przestrzeń w naszej Polsce, a one ułożą się rychło we formę spokojną, nie groźną nikomu, a właściwą naszemu narodowi. U nas bowiem nie masz pod tym względem ani tradycyi świata latyńskiego, ani jego namiętności; skądże się więc wezmą niebezpieczeństwa?

„Największe złe jest w tem, że autor artykułu „Bracia Polacy“ dostał choroby, znanej we Francyi pod nazwą *„la manie de manger du prêtre“*. Zjadaj więc sobie, panie autorze, i niech ci służy na zdrowie; lecz jakąż my mamy styczność z twoim apetytem?

„Wszystko, cokolwiek mówi rzeczony autor, stare jest i dobrze nam znane. W każdem jego słowie brzmi echo roku 1863, a my tak szczerze pragnęlibyśmy, aby rok 1877 był pierwszym rokiem zgody i pojednania!...

Zdaje się, żeśmy już odpowiedzieli na wszystkie srogie zarzuty, czynione nam w artykule dziennika *Nowoje Wremja.* Zamykamy więc niniejszą odezwę wzmianką, że nadana artykułowi, przejętemu na wskróś niechęcią przeciw nam, nazwa: „Bracia Polacy“, jest złośliwą i niewłaściwą w obecnym stanie rzeczy ironią. Ale to już kwestya pomniejsza, bo tylko braku przyzwoitości i *savoir vivre.*

Paryż 22 czerwca 1877.

(podpisano: *G. S.*)

Teatr wojny.

Według wiarogodnych doniesień półurzędowej *Polit. Corr.* powstanie w Bośnii nie ustało jeszcze bynajmniej. Dnia 4 b. m. oddział Simona Dawidowicza wyruszył z Blagaj do Agicz, które uchodzi za klucz do ważnej pozycyi tureckiej w Nowi. W Agicz stały 3 kompanie *Mustehafizów*, którzy dla wzmocnienia swego stanowiska, porobili małe okopy. Przywódzca powstańców Dawidowicz otrzymał od Despotowicza rozkaz zajęcia tego miejsca. Uderzył więc z swym oddziałem, liczącym 600 ludzi dnia 4 lipca na wojsko tureckie. Z początku Turcy dzielnie się bronili, dopiero kiedy koło godz. 4 po poł. powstańcy ponowili z trzech stron swój atak, zmuszeni zostali do opuszczenia Agicza, który cały prawie w płomieniach, został natychmiast zajęty przez Dawidowicza. Na placu bitwy zostało 54 Turków. Powstańcy zdobyli 140 karabinów, 6 skrzyń z patronami, i znaczną liczbę bydła.

Dnia 3, 4 i 5 lipca przyszło także do potyczki, między oddziałem Melicza i landwerą turecką, obozującą w Grmeca-Planina. Powstańcy zdobyli tę pozycyę, stając się panami całej okolicy między Bresowaczą i Planiną. Obecnie powstańcy obozują w Bresowaczy, gdzie Turcy zamierzają ich napaść. Prawdopodobnie w tych dniach przyjdzie tam do rozstrzygającej bitwy. Despotowicz robi wszystko, co może, aby ochronić tę pozycyę. Z Zagrzebia donoszą do *Polit. Corr.*, że z powodu, iż spodziewają się tam klęski powstańców, a wtedy przeszliby oni granicę chorwacką, kordon nadgraniczny austryacki został w okolicach tych znacznie wzmocniony.

O bitwie pod Moraczą która tak stanowczo wpłynęła na losy Czarnogóry, dopiero teraz otrzymała *Polit. Corr.* bliższe szczegóły. W bitwie tej, jak wiadomo, szala zwycięstwa przechyliła się na stronę Czarnogórców. Dnia 23 czerwca 20 batalionów redyfów 10 taborów Arnautów przeszło pod dowództwem Saliha i Ali-baszy granicę czarnogórską pod Kolaszynem i zajęło równiny pod Wuczja i Lijeska. Równocześnie Ali basza wyruszył z 10 batalionami ku Moraczy. Czarnogórcy stali niedaleko Moraczy z 3 batalionami z Matoczowa pod dowództwem wojewody Miliana Wukowicza i z 2 batalionami pod dowództwem senatora Piotra Jakuszowa Pejowicza w Jezerze. Wukowicz i Pejowicz wyruszyli ze swemi słabemi siłami pośpiesznym marszem do Moraczy, gdzie zajęli następujące stanowiska: w środku stał batalion z Moraczy, na prawem skrzydle oddział Miliana Wukowicza, na lewem batalion Pejowicza. Oba te skrzydła były tak ukryte, że Mehemed Ali nic o nich nie wiedział. — Turcy posuwali się w ściśniętym szeregu ku klasztorowi Moracza, leżącemu na prawym brzegu rzeki, tegoż nazwiska. Gdy Turcy zbliżyli się do Czarnogórców na odległość strzału, wojsko ks. Mikołaja rozpoczęło silny ogień. Ihumen pobliskiego klasztoru, Mitrofan zachęcał Czarnogórców do zaciętej walki i oporu przeciw nieprzyjacielowi. Po 1½ godzinnej walce działowej opuścili Wukowicz i Pejowicz swe ukryte stanowiska i w jednej chwili otoczyli Turków. Wówczas przyszło do krwawej walki; Czarnogórcy wpadli na nieprzyjaciela z jataganami w ręku i zmusili go do ucieczki. Czarnogórcy ścigali Turków aż po za Moraczę. Turcy stracili przeszło 2000 ludzi, a cała droga do granicy była zasłana trupami. Walka ustała dopiero z nadejściem nocy. Turcy rozłożyli obóz pod wsią Rawną. Wojewodowie czarnogórscy postanowili z brzaskiem dnia napaść na obóz Mehemeda Ali baszy, nie mogli jednak wykonać tego zamiaru, gdyż nieprzyjaciel opuścił w nocy swoją pozycyę. Zwycięstwo kosztowało Czarnogórców kilkaset zabitych i rannych. Dowódzcy czarnogórscy i kapitanowie Basza Bozowicz i Maszan Nikoczewicz znajdowali się przez cały czas w największym ogniu zachęcając czynem i słowem do walki i zapału. Książe nadał wszystkim oficerom oznaki wojskowe.

Dziś potwierdza się już urzędownie zajęcie Tirnowy przez Rosyan. Podobnie jak Bielę, zajęła Tirnowę naprzód jazda rosyjska, jakkolwiek broniło jej 3,000 nizamów i baterya od strony północnej ustawiona. W skutek zajęcia Tirnowy, znajduje się cała Bułgarya środkowa w rękach Rosyan. Nieliczna załoga turecka cofnęła się z Tirnowy ku wschodowi w kierunku Szumli; Rosyanie usiłować teraz będą zdobyć przejście Bałkanu na południu od Gabrowy. Według korespondenta *Timesa* przednie straże armii tureckiej stoją nad rzeką Jantrą, a centrum ustawione jest pod Rasgradem, prawe skrzydło zasłania Ruszczuk, lewe rozciąga się aż po Szumlę. W Sylistryi pozostawiono tylko 12 tysięcy ludzi. Siły tureckie w zachodniej części Bułgaryi włącznie z garnizonem Widdynia wynosić mają tylko 40 000 ludzi. Jeżeli Turcy zdecydują się przyjąć walną bitwę stoczoną ona zostanie prawdopodobnie na linii Ruszczuk-Rasgrad-Szumla.

Zamieszczona poniżej depesza z Tiflisu daje obraz stanowisk wojska rosyjskiego w Armenii. Prawe skrzydło pod jen. Okłobżio pobite przez Derwisza baszę cofnęło się do oszańcowanych pozycyj pod Muhanstate, które poprzednio zabrali Rosyanie Turkom, znajduje się więc jeszcze na ziemi tureckiej. Działanie, które po zdobyciu Ardahanu, rozciągało się ku Olti, zostało wstrzymane, a większa część tej kolumny złączyła się z korpusem otaczającym Kars. Ztamtąd przedsięwziął jen. Loris-Melikow z niedostatecznemi siłami napad na Turków oszańcowanych pod Sewinem, któremi dowodził Feizy-basza, — i został pobity. Podobnież jen. Tergussakow poniósłszy klęskę pod Delibabą i Karakilissą, widział się zmuszonym cofać się ku Eriwanowi na terytoryum rosyjskie, albowiem po za sobą miał Bajazet oblegany, a później zajęty przez Kurdów.

Zanotować w końcu musimy pogłoskę o wybuchu wielkiego powstania w Georgii i Daghestanie na południowych stokach Kaukazu, który ma być głównym powodem odwrotu wojska rosyjskiego w Armenii.

Bukareszt 10 lipca. (*Polit. Corresp.*) Wczoraj ukazała się eskadra turecka przy ujściu Suliny, w zamiarze przerwania komunikacyi Rosyan w Dobruczy i zatopienia łódek napełnionych kamieniami. Gubernator rosyjski Tulczy kazał przy ujściu Suliny zatopić torpedy. Parowiec turecki w Kilii ścigając łódź rumuńską osiadł na mieliźnie. Wczoraj 2 łodzie rosyjskie usiłowały zdobyć ten parowiec. Pod Kalaracz krążył monitor turecki, który zaczepiony został 7go lipca przez 2 rosyjskie łodzie działowe. Po kilku jednak strzałach łodzie rosyjskie odpłynęły. Ks. Karol odjechał z księżną w towarzystwie pułkowników Slaniceano i Falites do Kalafatu. Między bateryą rumuńską w Rust, a turecką w Łom-Palance rozpoczął się silny ogień działowy.

Cetynia 10 lipca. (*Pol Corr.*) Rozszerzana ze strony tureckiej pogłoska, jakoby armia turecka zaniechała kroków zaczepnych przeciw Czarnogórze w skutek obcej interwencyi dyplomatycznej jest zupełnie bezpodstawną. Czarnogóra nie udawała się do żadnego z mocarstw z prośbą o taką interwencyę, trudno więc przypuścić, aby które z mocarstw bez jednego żądania Czarnogóry i bez jej wiedzy udawało się do Porty o wstrzymanie kroków zaczepnych. Cofnięcie się Sulejmana baszy nastąpiło wyłącznie w skutek ogromnych strat w ludziach i w skutek przejścia Dunaju przez Rosyan. Całe regularne wojsko tureckie w Bośni i Hercogowinie, nawet załogi blokhauzów odwołane zostały do Bułgaryi. W Albanii pozostają tylko załogi tureckie w Podgorycy i Spużu. Główna kwatera ks. Mikołaja jest obecnie w Orjaluce.

Tyflis 8 lipca. Jenerał Okłobżio zajął po nadejściu posiłków stanowiska w Muhanstate. Loris Melikow obsadził północne stoki przesmyku Saganlug i otrzymał posiłki od korpusu oblężniczego Karsu, dowodzonego przez Dewela i Oeusa. Jen. Heimann znajduje się w głównej kwaterze w Mazra. Załogą Ardahanu dowodzi Komarow. Jen. Tergusakow przybył we czwartek do Igdyru, gdzie stoją wojska Kabal-Ali chana. Spodziewają się bitwy pod Bajazetem. W. ks. Michał przybył do Eriwanu. Kars jest wciąż bombardowanym, Rosyanie zajęli we środę bateryę stojącą przed fortem Muchlis-Tabia.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 lipca. W dniu 10go lipca b. r. odbył Wydział historyczno-filozoficzny Akademii Umiejętności posiedzenie miesięczne, na którem prof. Dr Burzyński dokończył odczytania swej rozprawy *O dziesięcinie monarszej w Polsce*, a opierając się na poparcie zdania swego, iż dziesięcina monarsza w Polsce istniała, na dokumentach zaczerpniętych ze zbiorów Andersa, Hasselbacha i Kosegartena, Giesebrechta ze zbioru Tinecyanów i Rzyszczewskiego, wykazywał poszczególnie, że książęta od dziesięciny im się należącej uwalniali lub takowej odstępowali. W przedmiocie tym zabierali głos prof. Dr Bojarski i Dr Hoszowski. Na posiedzeniu administracyjnem złożył sekretarz do rozpoznania nadesłaną pracę p. Łuczyckiego *Kilka myśli o objawach psychicznych woli*, a Wydział zatwierdził obiór Dra Schmidta, wiceprezydenta miasta Krakowa na członka Komisyi prawniczej.

— Nowo mianowany marszałek sejmowy hr. Ludwik Wodzicki, który od paru dni bawił w naszem mieście z powodu ślubów hr. Artura Potockiego i hr. Antoniego Wodzickiego, wyjechał wczoraj wieczór do Tyczyna. O ile nam wiadomo hr. Wodzicki przed otwarciem sejmu uda się do Wiednia.

— P. Hipolit Lipiński, znany artysta malarz, ukończył w tych dniach obraz, który wraz z „Targiem na placu Szczepańskim“ ukaże się wkrótce w *Künstlerhausie* wiedeńskim. Obraz ten, nie wielkich stosunkowo rozmiarów, przedstawia żyda handlarza starożytności, sprzedającego pasy polskie. Pod starodawnym gmachem krakowskim, istną ruiną polskiej przeszłości, żyd wyjmuje z worka piękne pasy słuckie i ogląda je z pewnego rodzaju politowaniem; obok niego stoi młody adept sztuki kupieckiej, ryży z wyrazem zadowolenia twarzy i ironią, jakby chciał powiedzieć: co to wszystko warte? Zapewne artysta zechce obraz ten dać na wystawę krakowską, wartoby bowiem, aby własni ziomkowie p. Lipińskiego przekonali się o jego znakomitym talencie, skoro go podziwiają cudzoziemcy.

— P. Antoni Władysław Galusiński z Goszczanowa w Kaliskiem otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora medycyny i chirurgii.

— Na wystawę Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych nadeszły: Abramowicza „Uczta u Wierzynka“; A. Grabowskiego „Portret Smolki“; Franciszka Streita „Pociecha matuli“ i „Konsylium“; Gadomskiego Model na pomnik Art. Grottgera, mający się wykonać w marmurze kararyjskim i portret Rapackiego medalion z gipsu; P. Kozakiewicza „Przy studni“ okrągła rzeźba z drzewa.

— Wczoraj zakończyła życie Tekla z Bryniarskich Anczycowa, żona znanego pisarza sztuk ludowych.

— Z powodu wzmianki naszej o dorożkarzach otrzymujemy następujące pismo:

Biorę assumpt z zamieszczonej w kronice *Czasu* przygody pewnej pani z dorożkarzem, i pozwolę sobie podać niektóre uwagi nad dorożkarzami, a mogę to tem śmielej uczynić, ile że często z nimi się stykam. Niemal codziennie się przekonywam, że jak słusznie *Czas* zauważył, malcy powożą jednokonkami, jak niemniej, że nie znają nawet najcelniejszych ulic miasta; takich często zapytuję od jak dawna siedzą na kożle i dowiaduję się, że albo chwilowo wyręczają stałego woźnicę, albo że te obowiązki pełnią od krótkiego czasu. Wielu z woźnic stałych nie umie czytać ani napisów ulic, ani numerów domu; nie znają oni głównych budynków, nie wiedzą np. gdzie jest Towarzystwo wzajemnego ubezpieczenia od ognia, gdzie jest drukarnia uniwersytecka, Kasa oszczędności itp. Gdzieindziej dorożkarze zdają egzamina przed władzą, której podlegają, gdzie i w którym kierunku jest ta lub owa ulica; byłoby pożądanem aby i u nas podobnego rodzaju egzamina były wprowadzone. Często mi się zdarzało, że zajechawszy do chorego, gdy dorożkarzowi przed moim powrotem od chorego za jazdę zapłacono, tenże sobie najspokojniej odjechał, nie troszcząc się wcale o to, jakim sposobem wrócę do domu. Nareszcie co do cennika jazdy, to do niego wcale nie lubią się stósować. Dawniej kosztował kurs 20 cent., teraz zaś nie płaci się od kursu, lecz płaci się za kwandras 20 cent., za pół godziny 40, za trzy kwadranse 60 centów itd.; jeśli więc jadę do chorego i potrzebuję ani minutę więcej jak pół godziny do powrotu do siebie, to żąda zamiast 40 cent. 60, bo rachuje kurs tam, czekanie i kurs nazad, chociaż jazda kursowa nie istnieje. Jazdę na Podgórze lubią rachować drożej, chociaż cennik jazdy wyraźnie i Podgórze obejmuje. Ceny jazdy we Lwowie są tańsze niż w Krakowie, a w Warszawie chociaż jest jazda obrachowana na kursy, jednak ma być tańsza niżeli u nas, chociaż dwa te miasta są większe od naszego. Uważałem, że właściciele dorożek sami powożący są grzeczni i uprzejmi, natomiast ich stangrety nie kontentując się płacą od właściciela

otrzymaną, zdzierają publiczność, i grubiańskiem obejściem tyranizują ją. *Dr. Warschauer.*

— Na drugiem posiedzeniu konferencyi nauczycieli szkół ludowych okręgu zamiejskiego toczyły się obrady nad rozprawą p. Duchowicza na temat: „Jakie uczyniono spostrzeżenia co do wydanego regulaminu szkół ludowych i jakieby w nim ze względu na potrzeby szkół należało poczynić zmiany i dodatki“. Uchwalono kilka wniosków opartych na doświadczeniu. Następnie p. Wilkoszewski odczytał rozprawę na temat: „Jaki winien być plan, nauki szkół niedzielnych i jak ma być ułożona książka stósowna do tego planu“. Po dłuższej dyskusyi do uwag p. Wilkoszewskiego, odnoszących się przeważnie do szkół wiejskich, dodano jeszcze uwagi odnoszące się do szkół miejskich i powzięto odnośne uchwały. Po przyjęciu trzech innych wniosków p. Wilkoszewskiego dokonano wyboru dwóch delegatów na konferencyę krajową nauczycieli. Wybrani zostali p. p. Piotr Ziemba i Ferdynand Badańczyk.

Na trzecim posiedzeniu, które się odbyło wczoraj przed południem, czytał p. Lisowski z Rybny rozprawę p. t. „Jakie trudności nasuwają się w wykonaniu planu nauk dla szkół ludowych przepisanego, a mianowicie z geometryi, geografii, historyi nauk przyrodniczych itd.“ Zgromadzenie po dyskusyi nad każdym przedmiotem uchwala potrzebne zmiany, jakie koniecznie wypadłoby przeprowadzić. Wreszcie p. Rembacz uczynił wniosek, aby na właściwej drodze domagać się zmiany nazwy szkoła „pospolita“ na inną stósowniejszą. Zgromadzenie zgodziło się, iż nazwa ta jest niewłaściwą i przyjęło wniosek inspektora p. Ellingera, iżby raczej brzmieć powinna „szkoła początkowa“.

Na ostatniem wreszcie posiedzeniu, wczoraj po południu, odczytaną została rozprawa p. Fornagla p. n. „Czego i w jakim porządku z historyi naturalnej w każdej klasie uczyć należy.“ Temat ten dał powód do uchwały, aby upraszać radę szkolną kraj. o wysłanie podczas wakacyj kilku nauczycieli na naukę wypychania zwierząt i ptaków. Wniosek odnośny uczynił p. Domański. Gdy na tem wyczerpnięto zupełnie porządek dzienny, zamknął p. Ellinger konferencyę stósowną przemową, zachęcając nauczycieli do wytrwania nadal na drodze bardzo gorliwego spełniania obowiązków, czem się dotychczas odznaczali. W końcu odbyło się jeszcze pożegnanie z nauczycielami powiatu Wielickiego, którzy ostatni raz wzięli udział w konferencyi krakowskiej, gdyż powiat ten na przyszłość ma być z okręgu krakowskiego szkolnego wyłączony.

— Dziś o godzinie $5^1/_2$ zrana chłopiec 15-letni przewożąc się z prawego brzegu Wisły, w środku przeprawy wypadł naprzeciw klasztoru zwierzynieckiego z łódki. Widząc to Ludwik Kadulski wezwał 11-letniego swego syna aby tonącemu pospieszył na ratunek. Z narażeniem życia puścił się chłopczyna, chwycił za włosy tonącego, który już stracił przytomność, a żona Kadulskiego przywróciła go tarciem do życia.

— Wczoraj wieczór podczas pławienia pary koni na prawym brzegu Wisły, w pobliżu Ludwinowa, utopił się parobek, który pławił konie, Wojciech Feręcki, lat 24 mający, z Mszany dolnej pochodzący i koń jeden utonął, drugiego konia wydobyto; a zwłok Feręckiego nie odszukano. Prąd wody w tem miejscu głębokiej, uniósł parobka i konia.

— Wczoraj po południu w sieni, domu pod Nrem 216 na Kazimierzu, przez nieostrożność bawiących się dzieci, przewróciła się szafa i przygniotła na śmierć trzechletnią Bronisławę Sworzniakównę, córkę wyrobnika.

— Na pogorzelców miasta Trębowli otrzymaliśmy pod cyfrą W. 6 złr. 54 cent.

— **Nowy Sącz** 8 lipca.

Dnia 6go b. m. o godz. $9^3/_4$ zrana odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu porucznik 20go pułku Wilhelm Distel, najbliższy rangi kapitana. Zostawił on list, w którym podaje za powód śmierci swej sekaturę. Był to człowiek łagodnego usposobienia i nadzwyczaj tkliwego serca. Osobiste przymioty jednały mu tu wiele sympatyi, a żal za nim zgromadził całą inteligentną publiczność dla oddania mu ostatniej przysługi.

— **Leżajsk** 9 lipca.

Rada miejska tutejsza uchwaliła na posiedzeniu d. 6 b. m. nadać obywatelstwo honorowe p. Sebastyanowi Kołodziejowi, kierownikowi szkoły czteroklasowej w Leżajsku, z wdzięczności za 23-letnie gorliwe wypełnianie obowiązków i wzorowe prowadzenie szkoły, oraz za podjęte trudy, aby dwu-klasową szkołę zamienić na cztero-klasową i zaprowadzić szkołę żeńską w Leżajsku.

— *Fremdenblatt* donosi, że przy przejściu Dunaju wołyński pułk stracił połowę ludzi. Wszyscy prawie oficerowie polegli lub są ranni. Z Odessy zaś donoszą do *Corr. Autr.*, że jen. Krawczeńko zdegradowanym został z powodu nieporządków w kasie wojskowej.

— Donoszą do *Presse*, „że znajdujący się w świcie pułkownika Wellesley, doktór Carrick, który jednocześnie jest korespondentem *Timesa*, posądzonym został o przesyłanie cyfrowanych depesz o sile działających wojsk rosyjskich, Turkom. Z tego powodu sam Wellesley wyzwany został na pojedynek przez dwudziestu oficerów z głównego sztabu rosyjskiego i albo będzie musiał się bić albo opuścić swoje stanowisko“.

— Czytamy w warszawskiem *Echu*:

Na początku przyszłego kwartału wychodzić ma u nas pismo dwutygodniowe w francuskim języku, pod tytułem *Revue Slave*, pod redakcyą pana A. de Fontaine. W tymże samym czasie, jak powiadają, jedno z pism tygodniowych przekształci się w rodzaj tygodniowego przeglądu polemicznego, pod kierownictwem jednego z byłych redaktorów *Tygodnika Powszechnego*. I nareszcie dwóch utalentowanych pisarzy, jeśli pogłoski nie mylą, nabywszy na własność jedno z pism codziennych, zamierzają nadać mu charakter także polemiczny. Tymczasem *Goniec Teatralny* w ostatnim swoim zeszycie zapowiada, że na pewien przeciąg czasu, po wydaniu jeszcze jednego numeru, zawiesi wydawnictwo. Czyby nie lepiej było nie tworzyć pism choćby.... w projekcie, a podtrzymać silnie, pracą i funduszami, to ostatnie, które choćby dla tego że jest, ma pewną racyę bytu.

— Wspamnieliśmy niedawno o liście otwartym br. Seebacha do lorda Beaconsfield. Prezes gabinetu angielskiego odpowiedział na list ten następującem pismem do ministra skarbu Strafforda Northcote:

Whitehall Garden 30 lipca 1877.

Kochany kanclerzu skarbu! Przypominam sobie, że spotkałem hr. Seebach po raz pierwszy w Paryżu po wojnie krymskiej, gdy, mówiąc nawiasem, nie było nadziei zmiany ministerstwa w Anglii. Do tej chwili nie miałem wyobrażenia o tak ważnej znajomości jaką wówczas zrobiłem. Nie mogę sobie żadną miarą przypomnieć, com wówczas do niego mówił i mam nadzieję, że Jego Ekscel. nie weźmie za złe, gdy dodam, że nic a nic nie pamiętam także, co od niego usłyszałem. Mniemam, że cesarz rosyjski i ks. Gorczaków muszą być trochę zdziwieni, że na drodze dyplomotycznej zawiadomiono o wyrażeniu się prywatnego członka parlamentu. Mniemam, że dowodzi to, iż czynności poselstwa dworu saskiego nie były natury absorbującej. Twój życzliwy

Beaconsfield.

— Przed niedawnym czasem w okolicach Palermo odbyła się krwawa utarczka więdzy wojskiem włoskiem i bandą rozbójników sycylijskich, w której poległ słynny ich dowódca Leone. Był to bandyta w rodzaju Rinaldiniego, śmiały aż do zuchwalstwa, okrutny, ale mający i pewne popędy szlachetności i bohaterstwa *sui generis* (jak n. p. obdarzanie ubogich pieniędzmi zdobytemi na możnych i t. d.), stąd też zdobył sobie znakomitą u ludu sycylijskiego popularność. Ostaniemi czasy wsławił się był jeszcze bardziej wizytą zrobioną największemu swojemu prześladowcy i komendantowi miasta Palermo, w którego przedpokoju zostawił osobiście wizytywą swą kartę. Między papierami, pozostałemi po zabitym bandycie, znaleziono wiele kompromitujących osoby wysoko położone, i nadto list miłosny pewnej zamężnej damy, należącej do koła arystokratycznego, która miała, jak się okazuje, stosunki bardzo bliskie z rozbójnikiem i w liście tym oświadczała mu swoje gorące i stałe uczucia.

— Dzienniki amerykańskie donoszą o ważnym wynalazku już zastosowanym do praktyki. Kominy ciągowe fabryczne przygotowują się z masy papierowej, nasyconej preparatem chemicznym, czyniącym je ogniotrwałemi. Niektóre fabryki w Nowym Jorku i Waszyngtonie już zaopatrzyły się w takie kominy, mające wysokości stóp 50, 60 i więcej.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Jana Kozika, szewczyka, za kradzież obuwia swemu majstrowi i zbiegnięcie z nauki; Józefa Jąkałę, włóczęgę, za kradzież agrestu i malin w ogrodzie pod L. 80, przy ulicy Starowiślnej, które obrywał, łamiąc gałęzie; Walentego Juszczyńskiego i Wojciecha Sumła, chłopaków, za kradzież butelki z sokiem malinowym, którą sprzedali za 10 centów Józefowi Cenzorowi, kupcowi pod L. 43 przy ulicy Długiej. Przedmioty skradzione odebrano od Cenzora; Józefa Ziętarskiego, czeladnika krawieckiego, za kradzież naczynia stołowego w szynkach. — Truskawiecki, stróż kolejowy w tutejszym dworcu, przytrzymał Kazimierza Grabowskiego i Michała Ziembińskiego, wyrobników, za kradzież jęczmienia podczas wywożenia takowego z dworca.

TEATR LETNI. We środę dnia 11go lipca: Trzeci i pożegnalny występ na dochód Gustawa Fiszera, artysty teatru lwowskiego: Komedya w 3 aktach pp. Bayard, Jules de Vaillyi, z francuskiego tłumaczona przez Franciszka Szymanowskiego: *Mąż na wsi.* — Początek o godzinie wpół do 8ej.

We czwartek dnia 12go lipca: Krotochwila w 2ch aktach przez M. Bałuckiego: *Teatr amatorski.* — Komiczna operetka w 1 akcie, muzyka J. Offenbacha, libretto tłumaczył W. L. Anczyc: *Joasia płacze, Jaś się śmieje.* — Początek o godzinie wpół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 7ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

Dnia 9go lipca pochmurno, chłodno, chwilami deszcz; termometr od 9·0 doszedł do 17·8 C. Barometr opada zwolna; rano o 6ej dnia 11go lipca stan jego był 745·2 millim., termometru 13·6 C. Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 12go lipca: Św. Jana Gwalberta wyznawcy.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr. 6ty *Ekonomisty* wychodzącego we Lwowie zawiera: Eskont weksli „familijnych“ napisał J. E. F.; Nasze opodatkowanie przyszłe, napisał T. Merunowicz; Magazyny publiczne, przez J. E. F.; Gospodarstwo i przemysł; Ruch handlowy; Korespondencye; Targ na bydło; Sprawy kolejowe; Tygodniowy ruch finansowy; Kalendarz finansowy; W odcinku: Domy poprawy przez L. J-r.

— Nr. 6ty *Przeglądu krytycznego* za miesiąc czerwiec r. b. zawiera recenzye dzieł: Chmielowskiego, Izdebskiej, Eiwarta (tł. Z. Grabowskiej), Borkowskiej, Żeleńskiej, Zeissberga, Skarbka, Baranowskiego i Dziedzickiego, Benoniego, Wagnera, Szystowskiego, Zawilskiego, Langleberta, Steinera, Lutostańskiego, Kośmińskiego. W końcu ruch naukowy w Akademii Umiejętności, Bibliografia polska; Spis ważniejszych recenzyj.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 8go i 9go lipca.

W dniu onegdajszym nie wiele dowieziono zboża na przedaż na komorę Baran, więcej dostarczono na odstawę. Ceny od ostatniego targu nie uległy zmianie. Zakupna jak zwykle porobili krakowscy kupcy zbożowi.

Płacono za pszenicę za 237 funtów od 56 złp. do $63^1/_2$ złp.; żyto za 227 funtów złp. od 40 do 46 złp.; jęczmień za 202 funt. od 28 do $33^1/_3$ złp.; owies na 138 funtów od złp. 16 do 18 złp.; groch 250 funtów 32 do 40 złp.

Z braku znaczniejszego dowozu, a więcej ożywionej chęci kupna, tendencya na dzisiejszym targu Kleparskim wzmocniła się, a ceny pszenicy, żyta i jęczmienia podniosły się. Do Prus robiono zakupna, a i Podgórskie młyny parowe wzięły znaczny udział w zakupnie.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 12·50 do 14·10 złr., czerwoną od 12·75 do 14·30, białą od 13·— do 14·50; żyto piękne polskie za 100 kilo gr. od 10·— do 10·66; żyto podolskie za 100 kilogr. od 9·50 do 10·25; jęczmień dla krup. za 100 kilogr. od 8·75 do 9·25; na paszę za 100 kilogr. od 8·— do 8·60; owies za 100 kilogram. od 7·15 do 8·05; groch od 8·50 do 10·50; fasolę od 10·— do 13·—; jagły od 12·50 do 14·—; proso od 6·50 do 8·— złr. tatarkę od 6·25 do 7·50 złr.

Lwów 9 lipca.

Tutejszy oddział Towarzystwa gospodarskiego, który od czasu reorganizacyi zarządu w początku tego roku dokonanej, cokolwiek więcej życia objawiać poczyna, odbył wczoraj walne zgromadzenie, głównie w celu przygotowania pytań dla zjazdu gospodarskiego, który odbyć się ma w czasie wystawy lwowskiej. P. Seweryn Karpuszko przedłożył kilka pytań tyczących się sprawy melioracyi gospodarstw, szczególnie w kierunku udzielania kredytów melioracyjnych przez Towarzystwo kredytowe ziemskie i kształcenia służby pomocniczej przy robotach melioracyjnych; p. Dr. Krasicki pytanie, tyczące się tantiem rolniczych, p. prof. Bustgen pytanie czy i o ile instytucya wędrownych nauczycieli pożądaną i skuteczną jest dla gospodarstwa wiejskiego.

Po krótkiej objaśniającej dyskusyi, której nie streszczam, gdyż kwestye te ważne dla rolnictwa będą jeszcze gruntowniej traktowane i będę miał sposobność powrócić do nich, postanowiono kwestye te przedłożyć centralnemu komitetowi Towarzystwa gospodarskiego w celu przedłożenia ich zjazdowi gospodarskiemu.

Nie równie ważniejszą na razie wydaje mi się druga sprawa, którą zgromadzenie wspomnione się zajmowało. Towarzystwo gospodarskie wschodniej Galicyi polega na zasadzie centralizacyi czynności o tyle, iż oddziały tegoż Towarzystwa, obejmujące zazwyczaj dwa powiaty polityczne, we wszystkich kwestyach, obchodzących ogół gospodarzy, zawisłe są od komitetu centralnego we Lwowie, za pośrednictwem którego porozumiewają się z rządem, otrzymują subwencye na cele gospodarcze itp. Komitet Towarzystwa jest jego organem wykonawczym i administracyjnym, reprezentuje je wobec władz, zarządza majątkiem itp. Zadaniem zaś oddziałów jest reprezentować interesa gospodarstwa okolicy. Członkowie oddziałów są członkami Towarzystwa, a oddziały tylko pewną część wkładek na swoje cele zatrzymać mogą, odwożąc resztę do centralnego zarządu. Tyle wobec odmiennego ustroju Towarzystwa rolniczego krakowskiego uważałem za odpowiednie nadmienić. — Otóż oddział Sokalski Towarzystwa, którego przewodniczącym jest p. Feliks Polanowski, na zgromadzeniu 28 kwietnia odbytem, ogłosił się samoistnym, innemi słowy uchwalił rozwiązać się i zawiązać nowe samoistne Towarzystwo gospodarskie w Sokalu.

Krok ten separatystów powiatowych, jest nowym dowodem, jak trudno u nas utrzymać jedność. Już przed kilku laty wnioskiem o zaprowadzenie Rady kultury krajowej starano się rozbić Towarzystwo gospodarskie. Gdy to się nieudało, chwycono się innego środka. Niemożemy przesądzać, jaki ustrój najlepszym byłby dla interesów rolnictwa. Kwestya ta jest bardzo obszerną i ważną, a dyskusye na ostatniem zgromadzeniu Towarzystwa rolniczego krakowskiego świadczą, że można być pod tym względem rozmaitego zdania.

Przeobrażenie jednakże, jeśli ma jakie nastąpić, powinno się odbywać na drodze legalnej, przepisanej statutem, a statut Towarzystwa nadaje członkom rozmaite środki. Samowładne jednakże wbrew ustawie Towarzystwa dokonane rozwiązanie oddziału, potrzeba potępić zarówno jak wszelkie gwałtowne, nielegalne postępowanie, czy ono odbywa się w parlamencie, czy w oddziałach Towarzystwa. Według statutu oddział może się rozwiązać, lecz uchwała taka musi iść pod zatwierdzenie Rady ogólnej Towarzystwa, a członkowie przyłączyć się powinni do innych oddziałów.

Komitet centralny podał fakt ten do wiadomości reszty oddziałów, a niektóre odpowiedziały już potępiając samowładny postępek oddziału sokalskiego. Tak uczynił oddział rudecko-gródecki, a wczoraj oddział lwowski — przyłączając się do obszernych motywów oddziału rudecko-gródeckiego uznał postępek oddziału Sokalskiego jako niewczesny, Towarzystwu szkodliwy a przeto sprzeciwiający się obowiązkom obywatelskim.

Dyskont Banku angielskiego.

Od czasu ustanowienia diskontu bankowego na 3%, co w maju r. b. nastąpiło, obrot wekslowy zmniejszył się, a wzmógł się natomiast zapas metalowy, tak że rezerwa banku angielskiego dosięga obecnie niezwykłej wysokości $13^1/_2$ milionów funtów szterlingów. Skutkiem tego Bank zniżył swe disconto na $2^1/_2$%, a spodziewają się jeszcze zniżenia na 2%. Do wzrostu rezerw przyczyniło się nietylko ścieśnienie ruchu w przedsiębiorstwach, ale i obfitość rozporządzalnych pieniędzy na targu angielskim wzrastająca od czasu, w którym sytuacya polityczna większą ostrożność w lokowaniu kapitału w papierach giełdowych nakazała.

Wiedeń 10 lipca.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 764, średnio ciężkich węgierskich 1204, ciężkich bagonów 1090 — razem 3058.

Galicyjskie płacono od 37 do 42 złr.; średnio-ciężkie węgierskie od 37 do 44 złr., ciężkie bagony od 45 do 48 złr. — za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirböh.

Wiedeń 10 lipca.

÷ Spęd na dzisiejszym targu na nierogaciznę wynosił razem 3058 sztuk, czyli przeszło 400 sztuk więcej niż przed tygodniem. W tej liczbie ogólnej było towaru lekkiego 764 sztuk, śrdniego 1204 sztuk, ciężkiego 1090. Targ z początku szedł ospale, później dopiero ożywił się nieco, gdy kupujący spostrzegli, że zamierzonej wskutek liczniejszego spędu zniżki cen osiągnąć nie zdołają. Płacono: towar lekki 38—44 złr., śrndni 38 — 44 złr., ciężki 44 — 48 złr. za 100 kilogr. żywej wagi.

Wykaz dochodów Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków Lwów		Lwów-Brody-Podwołoczys.		Razem	
1877	zł.	c.	zł.	c.	zł.	c.
Od 21 do 30 czerw.	289,096	44	85,849	05	374,945	49
Od 1go stycznia do 20 czerwca	4,140,406	07	1,008,720	99	5,149,127	06
Razem	4,429,502	51	1,094,570	04	5,524,072	55
1876	zł.	c.	zł.	c.	zł.	c.
Od 21 do 30 czerw.	264,563	14	71,243	47	335,806	61
Od 1go stycznia do 20 czerwca	3,254,646	75	868,485	69	4,123,132	44
Razem	2,519,209	89	939,729	16	4,458,939	05

Peszt 7 lipca. *(Targ zbożowy).*

Obrót niewielki, ceny stałe.

Płacono za pszenicę na 74 kilogram. od 12·60 do 12·80; na 78 kilogram. od 13·90 do 14·10; żyto na 70 do 72 kilogr. od 10·60 do 10·75; jęczmień na 62 do 63 kilogr. od 6·80 do 7·— złr.; kukurudzę na 74 kilogram. od 6·40 do 6·50; proso od 5·25 do 5·75; spirytus od złr. 31·— do 31·50 złr.

Wrocław 7 lipca.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 22·30 mark; żyto na 200 f. po 19·— m.; owies na 200 f. po 14·40 mar.; rzepaku brak; olej po 67·50 mark.; spirytus na 100 Tralesa w miejscu po 50·20 mark.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek dnia 31go maja
1877 roku . . . . zł. 4,472,090 c. 95
Od 1 do 30 czerwca 1877 r.
złożono . . . . zł. 252,300 c. 46
Razem 4,724,391 c. 41
Od 1 do 30 czerwca 1877 r.
zwrócono . . . . zł. 215,804 c. 30
Stan wkładek d. 30 czerwca
1877 roku . . . . zł. 4,508,587 c. 11

Przyjechali do Krakowa od 10go do 11go lipca.

HOTEL KRAKOWSKI: K. Kosowski z Galicyi, R. Ryziewicz z żoną z Jarosławia, K. Hippman z żoną ze Lwowa, S. Żeleński z Kongresówki, E. Brzozowski z familią z Woźnika, Dr I. Baranowski z familią z Warszawy, L. Krzystkiewicz z żoną ze Lwowa, Dr. I. Stella Sawicki ze Lwowa, Lucyna Regulska z Gracu.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 9go lipca. *Reichsanzeiger* ogłasza ces. rozporządzenie z 7 lipca zakazujące wyprowadzania koni przez wszystkie komory zagranicę. Urząd kanclerski jest jedynie umocowanym do dozwolenia wyjątków od tego zakazu i zaprowadzi środki kontroli. Rozporządzenie nabiera mocy z dniem ogłoszenia.— *Reichsanzeiger* ogłasza nominacyę prezesa naczelnej rady duchownej Hermanna rzeczywistym tajnym radcą z tytułem excelencyi.

Petersburg 9 lipca. Nieporozumienie z angielskim wojskowym *attaché* Wellesleyem zostało usunięte z zadowoleniem wszystkich stron. Stan zbóż zapowiada świetne żniwa. Oczekują tu powrotu ministra sprawiedliwości hr. Pahlena z podróży inspekcyjnej. Inni ministrowie z wyjątkiem ministra wojny, ministra spraw zagranicznych i ministra oświecenia pozostają w Petersburgu przez lato.

Belgrad 10 lipca. Wczorajsze posiedzenie skupczyny w Kragujewaczu było bardzo burzliwem. Przeciwnicy rządu ze stronnictwa konserwatywnego i członkowie skrajnéj lewicy oświadczyli, że występują ze skupczyny w skutek stanowiska, jakie w adresie zajęła większość. Większość po odczytaniu przez prezydenta oświadczenia mniejszości przyjęła je do wiadomości. Umotywowanie wyjścia zawiera w sobie obrażające oskarżenie zgromadzenia i ministrów. Rząd rozpisał nowe wybory na opuszczone krzesła, które się mają odbyć 12, 14 i 17 b. m. Nastąpi 31 nowych wyborów. Gdy z 134 członków skupczyny 103 wykonywa swój mandat, przeto skupczyna będzie mogła tymczasowo bez przeszkody obradować.

Wczoraj nadeszła zapowiedziana przez nas wiadomość, o zwołaniu sejmu galicyjskiego na 8go sierpnia, które bezprzecznie w téj chwili, piezwsze zajmie miejsce w zajęciach kraju. Jednocześnie doniesiono nam o zamianowaniu przez N. Pana, marszałkiem sejmowym hr. Ludwika Wodzickiego, którego wyniesieniem na to ważne stanowisko, oddawna oczekiwanem było. Nominacyi téj poświęcimy jutro kilka uwag. Dziś dowiadujemy się, że N. Pan nadał hr. Ludwikowi Wodzickiemu godność rzeczywistego tajnego radcy. Zastępcą marszałka w sejmie został mianowany już dawniéj piastujący tę godność ks. biskup Stopnicki.

Wczoraj odbyło się ostatnie posiedzenie Izby wyższéj. Z pośpiechem załatwiono cały szereg ustaw przyjętych przez Izbę niższą, a odnoszących się spraw kolei żelaznéj i regulacyi Dunaju. Do delegacyi wspólnéj Izba panów wybrała następujących członków: hr. Belrupt, bar. Burg, hr. Falkenhaim, hr. Fürstenberga, bar. Engertha, Arnetha, opata Helferstofera, kardynała Kutschkera, bar. Kollera, ks. Fr. Liechtensteina, hr. Rechberga, hr. Salma, Schmerlinga, ks. Schönburga, Skrinzego, ks. Thurn-Taxis, hr. Trautmansdorfa, hr. Widmanna, bar. Wintersteina, hr. Wrbnę, jako zastępców: ks. Czartoryskiego, hr. Hoyn, bar. Hackelberga, bar. Mayera, Mozera, Hardtla, hr. Guido Thuna, ks. Rosenberga i hr. Thurna. Wbrew dotychczasowemu zwyczajowi Izba wyższa pominęła tym razem Polaków, wybierając tylko ks. Czartoryskiego jako zastępcę. Rezultat ten wotum krzywdzącego jeden kraj korony dowodzi tylko jak ważnem jest utrzymanie w Izbie niższéj sposobu wybierania do delegacyi według kuryi z krajów, skoro nawet Izba wyższa, która z natury swejéj winna być bardziéj umiarkowaną i wolną od wyłączności stronniczéj układa liczbę członków delegacyi bez względu na stosunek stronnictwa narodowości i reprezentacyi krajowych.

Presse otrzymała z Salcburga telegram donoszący, że zamierzone spotkanie cesarza Austryackiego z cesarzem Niemieckim, odłożonem zostało do drugiej połowy sierpnia. Telegram ten dodaje, że NPan uda się dziś, we środę, do Bawaryi dla odwiedzenia bawiącej tam cesarzowej. *Corr. Autrich.* wspominając o wyjeździe cesarza do Bawaryi, nie mówi już nic o spotkaniu się teraz z cesarzem Wilhelmem. *Polit. Corr.* donoszą zaś z Monachium, że wyjazd cesarza Niemieckiego z wyspy Majnau na Lindau i Monachium nastąpi 16-go, a przybycie do Gastein 17go wieczór. Towarzyszy cesarzowi dwadzieścia osób ze świty, między któremi ma się znajdować minister stanu Bulow. O spotkaniu z cesarzem Franciszkiem Józefem *Polit. Corr.* nie wspomina. NPan wczoraj 10go, odwiedził, jak to było zapowiedzianem, w towarzystwie arcyksiążąt obóz w Brück. W tych dniach wszyscy niemal ministrowie opuszczą Wiedeń dla użycia nieco odpoczynku; rzeczywiście kampania polityczna w Austryi była nader nużącą.

Z Cetynii piszą do *Polit. Corr.* zaprzeczając, aby wpływy dyplomatyczne zniewoliły wojska tureckie do cofnięcia się z Czarnogóry. Wiedeński zaś korespondent do *Bohemii* donosi, że grunt dyplomatyczny o tyle jest przygotowanym, że najdalej idący krok Austryi okupacyi Bośni i Hercegowiny nastąpiłby za zezwoleniem zupełnem i porozumieniem wszystkich interesowanych mocarstw i że przez to interesa austryackie mogłyby być zabezpieczone.

Zakaz wywozu koni z cesarstwa niemieckiego ogłoszony w *Reichs-Anzeigerze*, tłomaczą tą okolicznością, iż zaczęto za wiele wykupywać koni w Niemczech dla armii rosyjskiej.

Zajęcie Tirnowy przez wojska rosyjskie ma więcej polityczne, niż wojskowe znaczenie i z tego punktu widzenia zapatruje się na ten wypadek i na przyszłą administracyę ks. Czerkawskiego w Bułgaryi nasz wiedeński korespondent. Przyszła ta administracya słynnego czynami nihilisty, który do tak opłakanego stanu doprowadził Królestwo Polskie, zwraca na siebie baczną uwagę świata politycznego, bo chcą w niej dopatrzeć się przyszłych zamiarów Rosyi. Dośćby jednak było przypomnieć sobie, co robił i jak działał ks. Czerkawski na czele urządzającego komitetu w Warszawie. *Tagblatt* podaje szczegóły, za których autentyczność trudno ręczyć, lecz które są dla tego prawdopodobne, bo wyglądają jakby parafraza czynności komitetu urządzającego w Królestwie Polskiem. Otóż wedle *Tagblattu* cesarz Aleksander żegnając się z ks. Czerkawskim, miał powiedzieć: „Powierzoną ci została podwójnie wielkiej doniosłości misya. Masz ustanowić w Bułgaryi administracyę na nowych podstawach i stworzyć związek moralny między tym krajem a Rosyą“.

Ks. Czerkawski miał już wypracować projekt co do własności ziemskiej w Bułgaryi. Wielcy właściciele ziemscy mahometanie zostaną wydziedziczeni i wynagrodzeni w przeciągu lat 50tu za grunta oddane na rzecz Bułgarów. Urządzenia gminne rosyjskie mają być wprowadzone do Bułgaryi. Sędziowie pokoju obierani będą przez ludność. Mahometanie mają być tymczasowo usunięci od wszelkich urzędów. Armia narodowa składać się będzie wyłącznie z chrześcian. Egzarcha i synod bułgarski wybrani zostaną przez lud, lecz wybór ten musi być potwierdzonym przez jenerałgubenatora. Modły za Cara będą nakazane we wszystkich kościołach bulgarskich. Do rządu, który ustanowionym będzie w Bułgaryi wejdą jako naczelnicy sekcyi, znani członkowie panslawistycznych komitetów rodowici Bułgarzy Gerow, Burmow, Stoganow. Językiem urzędowym w administracyi i sądownictwie będzie język rosyjski, w którym ułożonym został prowizoryczny kodeks. Pułkownik Sobelew mianowany został naczelnikiem żandarmeryi bułgarskiej. Balebanow, pomocnik ks. Czerkawskiego, ma być mianowanym gubernatorem Tulczy.

Do *Presse* piszą z Sistowa o tej reorganizacyi nieco inaczej, najpierw twierdzą, iż dopiero po zajęciu dalszem kraju przez wojska rosyjskie może być mowa o zaprowadzeniu administracyi i rządu centralnego. Teraz urządza się administracya w Sistowie i w każdej zajętej wiosce. Język bułgarski będzie językiem urzędowym; kodeks rosyjski obowięzywać będzie dopóki nie powstanie rząd prowincyonalny, lub ciało ustawodawcze, które uchwali ustawy specyalne, lub też porozumi się pod tym względem z władzą centralną.

P. Aksakow przesłał do Cetynii, winszując Czarnogórcom ich zwycięstwa 8,500 rubli, jako dar miasta Moskwy dla „bohaterskich dzieci matki Słowiańszczyzny,“ ks. Mikołaj podziękował telegrafem i oświadczył, że się nie cofnie przed żadną ofiarą, aby zapewnić zwycięstwo „świętej wspólnej sprawy.“

Wojska rumuńskie nie mogą jakoś przejść Dunaju. Ks. Karol pragnie tego podobno gorąco, ale ludność księstwa jest temu przeciwną a mówią, że i ks. Gorczakow posługuje się niektóremi bojarami, aby wstrzymywać księcia. Książę miał się zapytać w Wiedniu, jakby tam uważano przejście armii rosyjskiej przez Dunaj. Odpowiedzieć miano, że działania armii rumuńskiej obojętnemi pozostaną dla Austryi, dopóki ta armia nie wkroczy do Serbii.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Berlin 10 lipca. Urząd do wydawania przywilejów, który się właśnie zebrał, wystosował do tego samego rodzaju urzędów zagranicznych pismo, w którem wyłuszcza podstawy swego postępowania i wyraża nadzieję wejścia w związek z zagranicznemi władzami do wydawania przywilejów i nawzajem wymieniania uchwał i postanowień na polu przywilejów, jak również ogłaszania przywilejowanych wynalazków. Urząd przywilejowy wydawać będzie gazetę przywilejów.

Londyn 10 lipca. Biuro Reutera donosi z Erzerum 9 b. m.: Muchtar basza uskutecznił połączenie części załogi Karsu pod Czywilkową o trzy mile od fortyfikacyj; Izmail obozuje w Mussum o trzy mile od granicy. Tergussakow ma najlepszą pozycyę nad granicą.

Petersburg 10 lipca. *Goniec urzędowy* ogłasza telegram jen. Semeki z Odessy 9 b. m.: Dziś od godz. 12ej bombardują Turcy Eupatoryę.

Petersburg 10 lipca. Z Okun 9 b. m. donoszą, że znaczniejsze bandy Abhazów, które przeciw prawemu skrzydłu rosyjskiemu wzdłuż rzeki Giligi wystąpiły, zostały z wielkiemi stratami odparte. Rosyanie stracili 24 ludzi. Z Usurgeti dochodzi wiadomość z 9 b. m., że Turcy wysiedli na ląd pod Nikołajewskiem, lecz za ukazaniem się rezerwy rosyjskiej znów wrócili na okręty. Z carskiej Kołodzi nadeszło doniesienie z 3 b. m., że wieś Asseko główny punkt powstańców, zdobyli Rosyanie 30go czerwca, przyczem stracili 30 ludzi. Pułkownik Kotianow według doniesienia z 9go b. m. z Grosnoje zdobył obwarowaną pozycyę powstańców pod Isansart.

Konstantynopol 10 lipca. Muchtar basza połączywszy się z załogą Karsu na godzinę drogi przed fortecą, wkroczył do Karsu. Rosyanie cofnęli się do Aleksandropola. Rosyanie, którzy się posunęli z Sistowa do Monasteristi, mają mieć Ruszczuk, ci co maszerują ku Plewny gościniec edrobolski ku Bałkanom, ci zaś co idą na Selvi i Tirnowę, przejście Bałkanów drogą na Seiwkę i Kazanlik na celu. Sygnalizują bój w okolicy Plewny. Ludność konstantynopolitańska formuje sześć batalionów ochotniczych.

Kursa. — Wiedeń 11 lipca godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 60·80 — Renta srebrna 66·55. — Losy z r. 1860 113·—. Akcye Banku Narod. 803·— Akcye kredytowe 145·50 — Londyn 125·80 — Srebro 109·20 — Napoleony 10·04 — Lombardy 71·25 — Losy z r. 1864 131·— — Akcye kolei Karola Ludwika 214·25—Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 110·50. — Akcye kolei węg. północ. wschod. 95·50 — Akcye kolei węg. wschod. —·— Anglo Bank 67·50 — Obligacye indemn. galicyjskie 84·80 — Losy premiowe węgierskie 73·25. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 87·— — Akcye kolei półn. zach. austr. 108·—. — Listy zastaw. hipoteczn. 87·— — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 61·90 — Ruble 130·50.

Uspsobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Towarzystwo muzyczne w Krakowie

przeniosło się z dotychczasowego lokalu do domu Wnéj Żeromskiéj przy placu **Szczepańskim** pod Nr. 240 na pierwsze piętro. (1734-1-3)

Nauczycielka Polka, posiadająca język francuski, niemiecki i rosyjski, **poszukuje miejsca.** — Adres: **T. P.** ulica Krupnicza Nr. 18, dom pp. Sapalskich w Krakowie. [1729-1-2]

Poszukuje się dzierżawy folwarku

położonego w Galicyi Zachodniéj lub Królestwie Polskiem, rozległości morgów od 200—500 w glebie pszennéj, z łąkami, inwentarzem lub bez inwentarza. Bez pośrednictwa osób trzecich proszę się zgłosić z opisem dokładnym franco pod lit. **A.** w handlu Kleniewskiego przy ulicy Sławkowskiéj. (1728)

Realność

przy ul. Karmelickiéj, z ogrodem jest do sprzedania lub wydzierżawienia. Wiadomość u adwokata Dra Stycznia. (1733-1-3)

W Podgórzu

jest **dom piętrowy** murowany z obszernemi zabudowaniami gospodarskiemi, przytem **43 morg. pola** ornego i do wyrobu cegły zdatnego — razem lub osobno **do sprzedania.**

Bliższéj wiadomości udzieli *S. Tyrchowski* w Podgórzu L. 146. (1736-1-3)

Viehmarkt in Bielitz

k. k. Schlesien.

Es wird hiemit zur Kenntniss gebracht, dass der **Viehmarkt** am nunmehr in allen Bauten und Einrichtungen vollendeten städtischen Viehmarktplatze in Bielitz mit **Mittwoch den 1. August d. J.** eröffnet wird.

Weitershin findet am **Mittwoch jeder Woche** und wenn auf den Mittwoch ein Feiertag fällt, am darauf folgenden ersten Werktage auf diesem Marktplatze ein Viehmarkt statt.

Auf diesen Viehmarkt werden **Pferde, Rinder, Kälber, Ziegen, Schafe** und **Schweine** gebracht.

Der Viehmarktplatz liegt 236 Meter entfernt vom Bielitz-Bialaer Bahnhofe der Kaiser Ferdinands-Nordbahn.

Am Marktplatze sind ein Wirthshaus und Stallungen für alle Gattungen zu Markte kommenden Viehes vorhanden.

Exemplare der Marktordnung sowie der **Tarife** können am gefertigten **Bürgermeisteramte** behoben, bei demselben sowie der städtischen **Markt-Inspektion** am Viehmarktplatze auch erwünschte Auskünfte eingeholt werden. (1697)

Bürgermeisteramt.

Bielitz, am 2. Juli 1877.

Der Vice Bürgermeister:
Ignatz Morawitz.

Fabryka wyrobów maszyn Rudolfa Frz. Doute w Biały

dostarcza pod gwarancyą po najniższych cenach różne gatunki maszyn gospodarczych jakoto: młockarnie ręczne i kieratowe, kieraty o różnych siłach; najnowsze uniwersalne maszyny do siewu, do czyszczenia, do warzenia ziemiopłodów; wszelkiego rodzaju prasy do słodu i ziemniaków dla gorzelń i browarów przenośnie do piwa i spirytusu; pompy ssące i tłoczące i lodownie różnéj wielkości; przyjmuje kompletne urządzenie młynów, tartaków i gorzelń, jakoteż wszelkie reparacye w zawodzie mechanicznym, które uskutecznia jaknajdokładniéj.

Niektóre z wyż wymienionych maszyn będzie można oglądać przy tegoroczném wystawie we Lwowie. (1730-1-3)

Biała w lipcu 1877 r.

F. Naporski.

Po powierzone mi rzeczy od Szanownéj Publiczności jakoto: kalosze gumowe, płaszcze gumowe, poduszki gutaperkowe i inne przedmioty, które są dokładnie wykonane proszę się zgłosić na ulicę Floryańską pod Nr. 357. (1731-1-2)

KANCELARYA ADWOKATA
Dra W. Stycznia

przeniesioną została do realności pp. Śliwińskich Nr. 434 Mały Rynek pierwsze piętro. (1732-1-3)

ADWOKAT
Józef Schätzel

przeniósł swą kancelaryę do domu notaryusza Strzelbickiego pod L. 74 przy ulicy Grodzkiéj na I. piętro (obok kawiarni Wintera). (1737-1-3)

LÓD

w większéj partyi jest do nabycia w handlu **A. Hawełki**, drobną sprzedaż uskutecznia cukiernia P. **R. Grossmana.** (1735-1-3)

W szkole rolniczéj w Czernichowie

rozpoczynają się nauki w roku szkolnym 1877/8 dnia 1 sierpnia b. r. Rodzice pragnący oddać synów do téj szkoły winni zgłosić się wcześnie przed tym terminem do Dyrekcyi Zakładu (poczta Czernichów) po potrzebne im objaśnienia i do zapisu uczniów.

Zawiadamia się nadto, że niektórzy synowie niezamożnych rodziców mogą uzyskać stypendya od złr. 125 do 180 w. a., jeżeli się wykażą świadectwami szkół krajowych, gimnazyalnych lub realnych, że ukończyli w nich z dobrym postępem klas cztery.

Kraków dnia 1 lipca 1877 r. (1698-2-2)

Kuratorya Zakładu rolniczego Czernichowskiego.

Mieszkanie do wynajęcia każdego czasu

w domu Walerego Rzewuskiego, przy Plantach, ulica Podwale Nr. 27B. Mieszkanie jest złożone z 5 pokoi, kuchni, strychu i piwnicy. [1701-2-]

Bony Niemki

obeznane **z krawieczyzną** i z **szyciem na maszynie, są zaraz do umieszczenia. Kawalerów, Ekonomów, Karbowych** gospodarzów, polowych z najlepszem poleceniem, wszelką służbę męzką i żeńską poleca Dom komisowo-handlowy **St. A. Gandoura** w **Białéj** p. Bielsku. (1677-2-4)

ITALIANO

Lezioni p. un nativo. Rynek 28, III. [1648 4-10]

Najlepsze drelichy

na chmiel dla Czech i Bawaryi, są bardzo tanio do nabycia tylko u **Kelermana w Biały.** (1663-2-3)

Towary gumowe

wszelkiego rodzaju rozsyła za zaliczką (988-24-)

J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu Neubau Stiftgasse Nr. 19.

Wichtig für Damen!

Von renomirten Aerzten u. competenten Damen bestens empfohlen, empfehle ich als ganz vorzüglich, praktisch, und bequem **Periodenkissen von Meerschwämmen** mit elastischen Gürtel zum Gebrauch bei Menstruation, Flubs, Gebärmutterleiden, auch gegen Erkältungen u. auf Reisen, sowie beim Jungen und längeren Promenaden oder Fusstouren. Dieselben werden wie jede andere Wäsche gereinigt und sind jahrelang zu gebrauchen. (1604-2 12)

Bestellung genügt die Angabe ob die Dame grosser oder kleiner Natur, mageren oder fleischigen Körperbaues ist. Preis 1 Gürtel nebst 2 Kissen 3 fl., 1 Gürtel nebst 4 Kissen (der Abwechslung halber erwünscht) 4½ fl. incl. Verpackung.

John Zieger Graz, Neüthorgasse Nr. 38.
Bandagen u. Gummi-Specialitäten.

Molla Proszki Seidlickie.

WARNUNG.

Tylko prawdziwe, jeżeli na każdéj etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Ze strony sądu wymierzone kary wykazały powtórnie fałszowanie mojéj firmy i znaku ochronnego; ostrzegam więc publiczność przed zakupnem takich fałszerstw, które obliczone są na omamienie.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Prawdziwe u firm oznaczonych x.

WÓDKA FRANCUSKA I SÓL.

Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom, zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem użycia 80 c. w. a.**

Prawdziwe u firm oznaczonych †.

OLEJ TRANOWY M. Krohn & Co.

w **Bergen** (w Norwegii).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedyny odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Prawdziwy u firm oznaczonych *.

Mają na składzie: w KRAKOWIE (x) D. F. Sawiczewski apt., (x†) K. Wiśniewski apt., (*x†) W. Redyk apt., (x†*) M. Jawornicki, (x†*) J. Jahn, (x†) A. Bażan apt. — w BIAŁY (x†*) A. Reichert apt., (x†) E. Keler apt. — w BRODACH (x†*) E. Grünspan apt., (x†*) M. Kulak apt., (x†) Ed. Liska apt., (x†) B. Witosławski apt. — w DOBROMILU (x†*) N. Grotowska apt. — w DROHOBYCZU (x*) J. Alexiewicz, (x*) L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH (x*) A. Helm apt. — w GURAHUMORA (x) E. Botezat apt. — w JAROSŁAWIU (x*) J. Rohm apt. — w LIMANOWIE (x) A. Müller apt. — we LWOWIE (x†*) Jak. Beiser apt., (x†*) S. Rucker apt., (x†*) F. W. Królikowski, (x†) Stef. Markiewicz — w LIPNIKU (x) E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU (x†*) W. Filipek apt., (x†*) Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU (x†) C. Laur — w PRZEMYŚLU (x†*) F. Nahlig apt., (†*) F. Geideczka — w RZESZOWIE (x†*) J. Schaiter i Sp. — w SŁOTWINIE (x*) J. Hodoly apt. — w STANISŁAWOWIE (x†) A. Amirowicz apt., (x*†) F. Stecher apt. — w TARNOPOLU (x†*) F. Jamrogiewicz apt., (x†*) A. Morawetz spadk., (*) Mich. Perl apt. — w TARNOWIE (x†*) W. T. A. Wielogórski, (x†) W. Müldner i Sp., (x†) F. Leszczyński — w WADOWICACH (x†) Ig. Brosig — w ZBARAŻU (x*) Ed. Kruh apt., (x*) Süssermann. (992-24-)

SYROP PAGLIANO,

wprost z Florencyi sprowadzony, z powodu swego krew czyszczącego skutku ogólnie znany.

1 flakon 1 złr.; 1 szkrzyneczka z 12 flakonami przesyła się opłatnie za nadesłaniem 10 złr. przekazem pocztowym.

A. MOLL, c. k. nadworny dostawca w **Wiedniu,** Tuchlauben Nr. 9.

1 czerwca 1877 r. w seryi wyciągnięte

Ces. król. austryackie

1839 losy państwa,

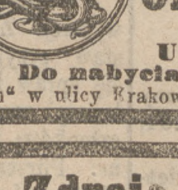
które **1 września** z wygranemi wyciągnięte być muszą.

1 cały los państw. 1839 r. złr. 900	**1 cały** z wyj. najmniej. wygranéj **złr. 450**
1 piątka . . . „ **175**	**1 piątka** . . . „ **90**
1 połówka piątki . . . „ **90**	**1 połówka piątki** . . . „ **45**
1 ćwiartka . . . „ **45**	**1 ćwiartka** . . . „ **23**
1 dziesiątka . . . „ **19**	**1 dziesiątka** . . . „ **12**
1 dwudziestka . . . „ **10**	**1 dwudziestka** . . . „ **6**

Ciągnienie wygr. 1 września z ogólnemi wygr. przeszło **ośm milionów złr.,** główna wygrana **280,000 złr.**

Pojedyncze police szczęśliwe z niezamkniętych jeszcze grup loteryjnych z 8 do 17 ciągnionemi seryami po złr. 10 i złr. 20 miesięcznych spłat częściowych, w które także **najmniejsze wygrane** w rachunek wchodzą, udzielamy programy **opłatnie i darmo.** Ponieważ losy te trudne są już do nabycia i tylko po **wyższych cenach,** przeto należy się spodziewać jeszcze **większego podniesienia** ceny, polecamy zatem szybkie zakupno tychże. (1355-12-)

Nyitrai & Comp. w Wiedniu,
Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.



Choroby włosów wszelkiego rodzaju

jak wypadanie, zmianę barwy i tworzenie łupieżu, wylecza w krótkim czasie bez pomocy lekarskiéj do włosów

olejek tanninowy Dra Morasa

Wzmacnia porost włosów

Flaszeczka z opisem 2 złr.

UWAGA. Zwykle wystarcza jedna flaszeczka.

Do nabycia we LWOWIE u **Zygmunta Ruckera,** apteka „pod srebrnym orłem“ w ulicy Krakowskiéj. (1127-11-20)

Zdroje szczawiowe Deutsch-Kreutz.

(RUDOLFS-QUELLE)

Najczystszy alkaliczny szczawik bez żelaza.

Rozbiór dokonany przez nadwornego radcę prof. Dr. R. Freseniusa w Wiesbaden.

Znany jako najbardziéj ożywiający nader smaczny napój mineralny, a także uzdrawiający jak żadna inna woda mineralna, szczególniéj przy wszelkich dolegliwościach piersi, błonk śluzowych i t. d. ustroju ciała.

Bezpośrednie zamówienia lub zapytania należy adresować: An den Besitzer der Quelle **Eduard Laugfelder Wien** I **Johannesgasse** 12, lub: An die Brunnen-Verwaltung in **Deutsch-Kreutz** bei **Oedenburg.** (1606 3-39)

Ceny na miejscu w **stacyi Oedenburg** włącznie z opakowaniem.

1 skrzyneczka z 25 półlitrowemi flaszkami złr. 4. 50
1 „ „ „ z 25 całemi litrowemi flaszkami „ 6. 50

Skład w Krakowie u p. **W. Goldwassera w głównym rynku l. 44.**

Sprzedaż księgarni w Krakowie i w Nowym Sączu.

Stosownie do uchwały wydziału wierzycieli masy upadłéj p. A. Nowoleckiego na posiedzeniu w dniu 10 kwietnia 1877 r. odbytem powziętéj, a postanowieniem WP. komisarza konkursowego c. k. radcy Sądu krajowego Dra Smietańskiego z dnia 16 kwietnia 1877 do L. 2 potwierdzonéj, podaję do publicznéj wiadomości, **że tak księgarnia sortymentowa p. A. Nowoleckiego w Krakowie przy głównym Rynku w domu pod L. 15 się znajdująca, obejmująca książki polskie, niemieckie i francuskie, a prócz tego skład nut, fotografij, obrazów i rycin, jakoteż i księgarnia p. A. Nowoleckiego w Nowym Sączu przy głów. Rynku położona, wraz ze składem papieru i przyborów piśmiennych, czytelnią polską, niemiecką i francuską, są w całości łącznie lub każda pojedynczo z wolnéj ręki do sprzedania—przyczem się nadmienia, że mogą być także pojedyncze działy krakowskiéj księgarni z wolnéj ręki sprzedane.**

Prócz tego znajdują się w majątku upadłéj masy bardzo cenne nakłady p. A. Nowoleckiego, na co się szczególniéj uwagę pp. księgarzy zwraca.

Dla nieznających stosunków tutejszych admienia się, że powiatowe miasto Nowy Sącz liczy 11,000 mieszkańców — mieści w sobie Starostwo powiatowe, Sąd kolegialny, dw gimnazya i leży przy stacyi kolei żelaznéj Tarnowsko-Leluchowskiéj, w pobliżu wód Krynickich, Żegiestowskich i Szczawnickich.

Chęć kupna mający, mogą przejrzeć inwentarze obu księgarni i spis nakładów w biurze podpisanego zarządcy masy w Krakowie przy głównym Rynku w domu Wgo Waltera „Krzysztofory“ zwanym pod L. 29 się znajdującem, w godzinach popołudniowych od godz. 3éj do 5éj.

Warunki kupna, tudzież wszelkie wyjaśnienia udziela na żądanie ustnie lub listownie podpisany zarządca masy upadłéj p. A. Nowoleckiego.

Kraków dnia 1 lipca 1877 r.

Dr Cesznák Feliks
(1696-2-3) adwokat.

Cesarsko i wyłącz. królewsko uprzyw.

EKSTRAKT z ORZECHÓW do barwienia siwych włosów

wynaleziony przez **A. Maczuskiego,** właściciela handlu parfumów **w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26.**

Ten c. k. wył. uprzyw. **środek do barwienia włosów,** celem barwienia na długi czas siwych **włosów** na **blond, brunatno** lub **czarno** sporządzany jest z zielonej **łupiny orzechów,** zdrowiu i włosom nieszkodliwy najzupełniéj i barwi włosy w **pięciu minutach** pięknie i trwale na czarno, brunatno lub blond, tak, że farba przy myciu nie schodzi. (809- 5-16)

1 flak. Extraktu z orzechów płyn. 3 zł.
1 słoik pomady orzechowéj . . 2 „
1 flakon olejku orzechowego . . 2 „
½ „ „ „ . . 1 „

Prawdziwe do nabycia:

W SKŁADZIE PARFUMERYJ **MACZUSKIEGO,** **w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26.**

W KRAKOWIE do nabycia u Wilhelma Fenza, — we LWOWIE u K. Strzyżowskiego i Leona Sedlaka, — w TARNOPOLU u Jamroziewicza apt., — w TARNOWIE u W. Wielogórskiego kup., — w NOWYM SĄCZU u Filipka apt.

Dobry stały dochód.

Dom bankowy i zmiany w państwie austryackiem znany jako jedna z najdawniejszych firm, przyjmie zdolnych obecnie korzystnie pracujących ajentów dla sprzedaży losów na spłaty, za stałą zapłatą i wysoką prowizyą.

Oferty przyjmuje dom bankowy ADOLF COHN w Bernie (Brünn) Ferdinandgasse 7. [1601-3-3]

Konkurs.

L. 689. (1683-3-3)

Stypendyum fundacyi Tumidajskiego imienia, rocznie 80 złr. w. a. wynoszące, wskutek rozporządzenia Wysokiego c. k. Namiestnictwa z dnia 4 czerwca b. r. L. 21004 od początku roku szkolnego 1877/8 jest do rozdania, co niniejszém podaje się do wiadomości z tém oznajmieniem, że o nadanie na wstępie pomienionego stypendyum tylko ci uczniowie, którzy do szkół średnich publicznie uczęszczają ubiegać się mogą i wsposób wiarogodny się wykażą, że są synami obywateli miasta Biecza, nie będących w stanie dawać im dostatecznego utrzymania w czasie studyów, wyznania religii chrześciańskiéj i otrzymali w drugiem półroczu roku szkolnego 1876/7 świadectwo co najmniéj pierwszego stopnia.

Podania kompetencyjne potrzebnemi wywodami należycie poparte najpóźniéj **do 30 Sierpnia 1877 r.** do wyżéj wyrażonéj Zwierzchności gminnéj bezpośrednio wniesione być mają.

Zwierzchność gminna król. miasta

Biecz dnia 30 czerwca 1877 r.

Medale, monety, dawne książki polskie i obce są do sprzedania.

Między medalami znajduje się **90** rozmaitych moskiewskich z przeszłego wieku. Między monetami **120** sztuk rozmaitéj rzymskiéj monety.— Wiadomość u Kasyera w Teatrze w **Krakowie.** (1496-9-10)

APTEKA „POD GWIAZDĄ“

Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj

otrzymała świeże

Wody mineralne

tak krajowe jakoteż zagraniczne i sprzedaje takowe skrzyniami jakoteż pojedynczo. (1219-10-)

REGESTRA gospodarcze

układu Wiktora Bylickiego

dla mniejszych, średnich i większych majątków wiejskich — poleca wydawca tychże **M. Dworski** w Krakowie. (1415-1-16)

W handlu korzeni i win

pod firmą

P. J. Wolański

potrzebny jest **praktykant** zamiejscowy, liczący lat 13—15. (1675-2-2)

Wiśnie, morele, porzeczki

na soki i konserwy, odbiera i rozsyła codzień świeże; — również poleca **Herbatę** karawanową i **Bullon** z zwierzyny znanéj dobroci, po cenie zniżonéj **M. Zamościk, Kraków, ul Floryańska.** (1676-3 3)

Padaczkę

(epilepsyę) leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch,** Neustadt, w Dreznie (Saksonia). — **Przeszło 8000 skutecznie wyleczonych.** (192-111-200)

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiéj.

Kraków, 10 lipca.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 81	1 82½
Rubel srebrny chrześkowy „ 1 „	1 67	1 80
Mark niemiecki „ 1 „	0 61¼	0 62¼
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 90	6 08
Dukat austryacki „ 1 „	5 90	6 08
Napoleondor „ 1 „	9 95	10 15
Półimperyał „ 1 „	10 05	10 35
20-markówka niem. ważna „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	108 50	110 50
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.)	107 50	109 —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	— —	92 —
Obligacye indemnizacyjne galic.	83 75	85 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. w. a.)	75 75	78 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	82 75	84 25
6% listy hipoteczne banku hipot.	86 —	87 75
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	88 50	91 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	84 —	86 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	85 50	88 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	95 —	97 50
Priorytety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	65 —	80 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) (rub. i kop.)	— —	96 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	— —	98 50
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	94 25	96 25
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	82 25	84 25
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	212 —	216 —
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	108 50	112 50
hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	—	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	[illegible]	[illegible]

Oprócz bież. kuponu, zbliżającego się każdego w zaiszy terminu płat.

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	14 50	15 50
Losy m. Stanisławowa	18 25	20 15
Wiedeń 10 lipca.		
5% zjedn. dług państ. bank.	60 90	61 10
5 „ „ „ srebr.	66 65	66 80
„ Oblig. ind. niż. Austr.	103 —	— —
„ „ „ czeskie	102 25	103 50
„ „ „ węgierskie	75 75	76 —
„ „ „ galicyjskie	84 80	85 20
„ „ „ bukowińsk.	83 —	83 50
„ „ „ siedmiogr.	73 75	74 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr	98 50	99 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	98 —	98 15
4 „ galicyjskie	76 —	77 —
5 „ „	83 —	84 —
5 „ galic. zakł. kred. włośc.	83 —	84 —
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	86 —	88 —
7 „ „ „ „ „ 20	95 —	97 —
6 „ „ „ „ „ 36	85 —	86 —
5½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	— —
5 „ zakł. kredyt. austr.	106 25	106 50
5 „ zakładu kr. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	88 —	88 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	142 —	143 —
6 „ Banku gal. hipot.	86 75	87 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	317 —	319 —
„ „ „ 1854	109 —	109 50
„ „ „ 1860	112 50	112 80
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	122 —	123 —
Losy pożyczki z r. 1864	131 —	131 50
[illegible]	73 —	73 50

	płacą	żądają
Losy Comorskie	21 50	— —
„ kredytowe	160 —	161 —
„ żeglugi parowej za Dunaju	93 —	93 50
„ księcia Salm	39 75	40 2[illegible]
„ „ Palffy	28 50	29 —
„ „ Klary	30 —	30 50
„ hr. St. Genois	29 50	30 —
„ miasta Budy	27 5	28 —
„ Windischgraetz	25 25	25 75
„ hr. Waldstein	23 25	22 75
„ hr. Keglevich	12 —	13 —
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	13 25	12 50
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	802 —	804 —
Zakładu kredytowego	145 80	145 50
Żeglugi parow. na Dunaju	328	330 —
Kolei północ. Ferdynanda	1845	1850
„ rządowej fr. a.	235 75	236 25
„ zachod. c. Elżbiety	142 —	142 50
„ Południowej	71 25	71 75
„ Galicyjskiej	213 75	214 25
„ Czerniowieckiej	109 75	110 2[illegible]
„ Albrechta	—	—
„ węg. północ.-wschod.	95 50	96 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	109 —	109 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	103 —	103 50
„ Koszycko-Bogumił.	87 —	87 50
„ Siedmiogrodzkiej	82 75	83 2[illegible]
„ Cisańskiej	177 50	178 50
„ wschodnio-węgierskiej	—	—
„ austryack. półn.-zach.	108 —	108 50
„ Franciszka Józefa	120 75	121 —
Banku anglo-austryackiego	67 25	67 75
Zakładu kredytowego węg.	136 40	136 60
Banku franko-austryackiego	0	0 —
„ franko-węgierskiego	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	79 50	80 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	67 75	68 —
„ państwowej 500 fr.	158 50	159 50
Emisya z r. 1867	148 50	— —
„ południowej 500 fr.	112 —	112 50
Bony 1875-1878 6%	— —	— —
„ płn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	101 50	— —
„ „ „ 100 złr. w. a.	98 —	— —
„ „ „ w srebr. 5%	108 50	109 —
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	85 50	86 50
5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	102 —	— —
Emisya II.	101 —	102 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	76 40	76 60
Emisya z r. 1867	73 60	73 90
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	60 50	60 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	77 25	78 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	—	
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	88	90
Waluty.		
Cesarskie korony	5 99	6 00
„ dukat [illegible]	6 —	6 01

	płacą	żądają
Napoleondory	10 04	10 06
Suwereny angielskie	12 57	12 63
Imperyały rosyjskie	10 28	10 32
Srebro	109 20	109 35
Srebro, kupony	— 20	— —
Bank. pap. Niemiec. za 100 m.	61 85	61 95
Rubel pap.	1 82	82 10
Lwów 9 lipca		
Dukat holenderski	5 84	5 95
„ cesarski	5 88	5 96
Półimperyał rosyjski	10 12	10 36
Rubel srebrny rosyjski	1 82	1 92
„ papierowy	1 81¾	1 83½
Marki 100	61 50	62 50
Listy zast. T. kr. gal. 5%	82 90	83 60
„ „ „ „ „ 4„	76 50	77 50
„ „ Banku hipotecz.	86 75	87 75
Obligi indem. bez kupon.	84 45	85 45
Akcye kolei gal. K. L. b. k.	212 50	215
„ „ Lwow.-Czern.	108 —	110 50
„ banku hipot. gal.	216 —	220
Warszawa 9 lipca (rub. kop.)		
Listy zastawn. 1ej seryi	98 75	—
„ „ 2ej seryi	93 75	—
kupon	18 [illegible]	
„ nowe	95 30	95 70
kupon	[illegible]	
„ likwidacyjne	83 40	83 70
kupon	42 [illegible]	—
Kolej warszawsko-wiedeń.	—	—
„ „ bydgosk.	—	—
Rosyj. pożyczka prem. 1864	217 —	—
1866	212	

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiéj obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: *osobowy: pośpieszny: mieszany*
Kraków odjazd: . . . 10.30 rano 9.30 wiecz. 10.45 wiecz.
Lwów przyjazd: . . . 9.35 wiecz. 5.30 rano 10.36 rano

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy*
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.23 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3. p.
Wiedeń przyjazd 4.58 p. p. 7.10 w. 8.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Wrocławia: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiéj jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku daléj; jadąc zaś z Krakowa pośpiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4éj i zatrzymuje się do 9éj wieczorem, o któréj dopiero pośpieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. — po południu trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach nanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. — idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. — po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.